Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 153. — ROK XXXV.

ŚRODA 6. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Wychowanie — demokracji.

Polemizując z przedstawicielami „jedynki“ w sprawie rządów w Polsce pisze poseł Niedzialkowski (PPS) w „Robotniku“:

„my nie widzimy innego, poza demokracją parlamentarną, sposobu wychowywania społeczeństwa“.

W ten sposób leader socjalistyczny poruszył — zdaje się — po raz pierwszy kapitalne zagadnienie państwa nowoczesnego, dla socjalizmu polskiego jednak dotąd nieistniejące, — zagadnienie **„wychowania** społeczeństwa“. Zwracamy na oświadczenie posła N. uwagę z powodu, że się nie pokrywa z dotychczas przez polski obóz socjalistyczny reprezentowanym poglądem. Zarówno bowiem z łamów pism partyjnych, jak zwłaszcza z trybuny parlamentarnej, padały dotąd stale zapewnienia przedstawicieli PPS, że — nasze masy ludowe dojrzały już politycznie, i że niczego innego nie trzeba dla dobra państwa, jak żeby rządy najposłuszniej spełniały wszystkie żądania, które w ich imieniu „jedyna obrończyni praw ludu“, PPS, przedstawia. Wbrew temu poglądowi poseł N. oświadcza teraz, że jednak **masy ludowe nie są jeszcze do życia państwowego „wychowane“ i że — „wychowawcy“ potrzebują...** To dla podkreślenia, że i socjalistyczny poseł przystępnym bywa czasem dla głosów rzeczywistości. Ale — idźmy dalej!

Kogóż to pos. N. przeznacza na „wychowawcę“ naszych mas ludowych?

„Poza demokracją parlamentarną — pisze — nie widzimy sposobu wychowywania społeczeństwa“... Lecz cóż to jest „demokracja parlamentarna“? Czem jest konkretnie? W jakich się przejawia siłach społecznych, w jakich instytucjach?

W artykule cytowanym nie znajdujemy odpowiedzi na te pytania. Nie omylimy się jednak chyba, jeśli sami pozwolimy sobie uzupełnić te lukę stwierdzeniem, że przez „demokrację parlamentarną“ w tym wypadku rozumie pos. N. te ruchy społeczno-polityczne, które bądź organizacyjnie, bądź ideologicznie PPS-ej się podporządkowują, a więc całą naszą lewicę parlamentu (z wyjątkiem komunistów, bo ci zresztą o zaszczyt należenia do „demokracji“ nie zabiegają). Ta to „demokracja parlamentu“ ze swoimi Czapińskimi, Dąbskimi i Putkami ma być według pos. N. „wychowawczynią“ społeczeństwa...

Oczywiście nie myślimy z tem zdaniem polemizować. Szkoda każdego słowa, jeśli się wie, że druga strona nie może pod żadnym warunkiem ustąpić ze swego stanowiska. Niemniej jednak warto parę słów poświęcić zagadnieniu, które poseł N. wysunął, a które wyżej nazwaliśmy — kapitalnem zagadnieniem państwa nowoczesnego.

Nie trzeba zbytnio chyba podkreślać ważności udziału najszerszych mas ludowych w życiu państwowem... Są tacy, którzy temu faktowi złorzeczą; są inni, którzy mu błogosławią. Zależnie często od korzyści lub szkód doraźnych, które ten fakt powoduje dla danej jednostki, lub dla warstwy, do której należy. Nas co innego w tej chwili zajmuje: — sam fakt udziału mas w głosowaniu. Chodzi o to, by sobie z tego faktu zdawać sprawę i z nim się liczyć. Ma bowiem olbrzymi wpływ na całość spraw państwa, na jego stan kulturalny, gospodarczy, na jego stanowisko w świecie. A ponieważ nasze masy ludowe na razie wykazują duże braki w zakresie znajomości spraw państwa i nie zdają sobie sprawy z jego potrzeb i trudności, wysuwa się konieczność pracy wychowawczej w tych kierunkach.

Poruszone więc przez posła N. zagadnienie stawiamy przeciwnie, niż on je postawił! **Nie demokracja winna wychowywać, ale demokrację należy wychować.** Bo przyzna chyba i poseł N., że taki pan Jan Stapiński ze swoją przeszłością, taki pos. Putek wyłamujący drzwi kościelne, taki pos. Czapiński ze swoją broszurkową mądrością nie mogą — wychowywać. Tylko tragiczne nieporozumienie dało im miejsce w „demokracji parlamentarnej“, — nieporozumienie, które powinno być zlikwidowanem.

Lecz, któż ma „demokrację“ wychowywać?

Francja ma do tego celu swoją „mistykę republiki“, — Włochy faszystowskie tworzą własny system wychowawczy, — Anglja swój ideał poiltycznego wychowania mas ma w cywilizacyjnej roli Imperjum... A Polska? Zbyt szerokie to zagadnienie, by je można było w jednem zdaniu wyczerpująco rozwiazać. To jedno przecież należy przypomnieć, że struktura społeczna, gospodarcza, kulturalna i narodowościowa taką jest, iż **ideał polskiego wychowania politycznego musi być nastawiony nie na co innego, tylko na stępienie egoizmów.** Za wiele ich bowiem mamy. W takiej liczbie, w jakiej ich nie ma żaden kraj w Europie. Nie klasowość więc, nie nacjonalizm, ale solidaryzm i walka z wszelkiego rodzaju egoizmami gromadzkiemi! Do tego jednak trzeba siły, którąby na tyle była głęboką, by mogla pomieścić wszystkie odcienie uwarstwowienia Polski, — i na tyle silną, by je zdołała w jednej syntezie uzgodnić.

Szukam jej i nie znajduję poza religją, poza katolicyzmem, „największym — jak mówi Foerster — wychowawcą narodów“... Niewystarczalność jego w tym kierunku u nas wysiłków, które na jaw wystąpiły przy ostatnich wyborach, nie powinna zrażać. Przypisać ją należy tylko ludziom, nie idei. Nasze katolickie sfery uwiedzione nierealnem dziś w XX wieku hasłem „apolityczności“, nie poparły tych prac, które w tym kierunku prowadził obóz chrześcijańsko-społeczny, wyrosły z ducha katolicyzmu. Myśleli sobie: — obóz chrześcijańsko-społeczny bez nas obejdzie się, za wielu zaś ma wrogów, by można sie było z nim wiązać bez szkody dla osobistych wygód lub interesów.

Te nastroje musza minąć bezpowrotnie. Hasło „apolityczności“ okazało się zgubnem w skutkach... Wybory dowiodły, jak bardzo potrzeba pracy wychowawczej mas ludowych... Czas na spełnienie rozkazów Leona XIII, który przez biskupa Doutreloux z końcem 19-go stulecia polecał pracę chrześcijańsko-społeczną jako „jedyny sposób odrodzenia społeczeństwa w duchu sprawiedliwości i miłości“.

W. Z.

Europa zaniepokojona jest konfliktem jugosłowiańsko-włoskim.

Belgrad. (PAT.) „Novosti“ donoszą, że **posłowie jugosłowiańscy** w Londynie i w Paryżu **zostali powiadomieni przez Chamberlaina i Brianda, iż opinja publiczna w Europie zaniepokojona jest konfliktem jugosłowiańsko-włoskim.** Obaj posłowie przyrzekli opinję obu mężów stanu zakomunikować swemu rządowi. W ten sam sposób powiadomieni zostali przez obu mężów stanu posłowie włoscy w Londynie i w Paryżu.

Nota Polska do Sowietów

W SPRAWIE ZAMACHU NA LIZAREWA.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę poseł Patek wręczył w Moskwie Cziczerinowi notę polską w sprawie zamachu Jurija Wojciechowskiego na Lizarewa. W poniedziałek ministerstwo spraw zagranicznych przesłało odpis tej noty posłowi Bogomolowi do wiadomości.

Warszawa. (PAT) W dniu wczorajszym **poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Patek wręczył** komisarzowi ludowemu spraw zagranicznych **ZSRR. Cziczerinowi notę** treści następującej:

Rząd polski raz jeszcze wyraża ubolewanie z powodu pożałowania godnego zamachu na p. Lizarewa, przedstawiciela handlowego ZSRR. w Polsce. Podkreślając z zadowoleniem zgodność stanowiska obu rządów co do konieczności uniemożliwienia czynnikom trzeciw narażania na szwank dobrych sąsiedzkich stosunków polsko-sowieckich **rząd polski stwierdza,** że jest zdecydowany stanowisko to bezwzględnie utrzymać. — Rząd polski przypomina, że jeszcze w dniu 14 sierpnia 1927 r. wydał komunikat, w którym bardzo stanowczo i kategorycznie przestrzegał osoby korzystające z prawa azylu na terenie Rzpltej, że muszą stosować się do warunków w Polsce obowiązujących i ustalonych bądź w drodze prawodawstwa wewnętrznego, bądź w drodze umów i traktatów międzynarodowych, że naruszenie norm powyższych w Polsce pociągać będzie za sobą niepożądane skutki, jak rozwiązywanie stowarzyszeń, zamykanie czasopism i wydalenie winnych z Polski. Jedną z konsekwencyj płynących z tego stanowiska, było wydalenie z granic państwa Rzpltej kilku osób, korzystających od kilku lat z prawa azylu, działalność których, zdaniem rządu polskiego, była nadużyciem tego prawa.

Przy tej sposobności rząd polski podkreśla, że twierdzenie zawarte w nocie Pana komisarza ludowego z dnia 7 maja br., że wszyscy ci wydaleni powrócili ponownie do Polski, nie jest zgodne z rzeczywistością, gdyż rząd polski nie przywrócił wydalonym prawa azylu i według wiadomości rządu polskiego żaden z nich nie znajduje się na terytorjum Rzpltej Również zarzut co do tolerowania prasy białoruskiej emigrantów, sympatyzujących wyraźnie z terrorystycznymi czynnikami, skierowanymi przeciw przedstawicielom związkowym, jest niesłuszny, gdyż władze polskie niejednokrotnie zarządzały konfiskaty pism, które tylko w pojedyńczych wypadkach nadużywały prawa wolności słowa, z których korzysta w Rzpltej cała prasa. Natomiast rząd polski widzi się zmuszonym zaprotestować przeciw tonowi i zachowaniu się stołecznej i prowincjonalnej prasy sowieckiej, nawet oficjalnej, za którą rząd sowiecki ponosi odpowiedzialność, a która nie potrafiła zachować niezbędnego umiaru. Część prasy posunęła się nawet do zarzutów wobec niektórych oficjalnych czynników polskich o współudział z zamachowcami. Rząd polski bezpośrednio po zamachu podjął natychmiastowe energiczne kroki nietylko w kierunku wyświetlenia tła zamachu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Powyższa akcja znalazła już między innemi swój wyraz w zawieszeniu stowarzyszenia młodzieży rosyjskiej oraz w całym szeregu aresztowań, co do których przeprowadzane jest śledztwo sądowe. (—) Minister spraw zagranicznych August Zaleski.

Briand przemilczał zatarg polsko-litewski

W ROZMOWIE Z CHAMBERLAINEM.

Warszawa, (Telef. wł.). Prasa francuska przywiązuje duże znaczenie do rozmowy Brianda z Chamberlainem. Ustne wyjaśnienia Brianda udzielone przedstawicielom prasy, zawierają lukę, którą trudno wytłumaczyć. Briand oświadczył, że rozmowa z Chamberlainem odbyła się w duchu niezwykle przyjaznym, a dotyczyła spraw, będących na porządku dziennym posiedzenia Rady Ligi Narodów a więc sprawy **optantów węgierskich oraz mitraljez z St. Gothard.**

Briand poruszył sprawę noty Kelloga, przepowiadając jej dojście do skutku, ale **przemilczał zatarg polskolitewski, stanowiący najważniejszy punkt porządku dziennego rozpoczynającej się sesji Rady Ligi.** Nie ulega kwestji, że obaj ministrowie konferowali w tej sprawie i **Briand uczniłby daleko więcej gdyby poinformował prasę o stanowisku, jakie Francja zajmie wobec Woldemarasa, nie tylko ignorującego zalecenia Ligi, ale mającego czelność proklamowania Wilna stolicą Litwy.** Gdyby Polska była mniej cierpliwa, mówią politycy francuscy, bezczelność Woldemarasa wystarczałaby, aby ją uważać za casus belli. Jednak w tak doniosłej sprawie **Briand uważał za stosowne wcale się nie wypowiedzieć,** jakkolwiek miał doskonałą do tego okazję, **aby uspokoić nie tylko opinję francuską, ale i polską.**

„Matin“ o gen. Sikorskim.

Warszawa. (Telef. wł.). „Matin“ po wyrażeniu zadowolenia z powodu przyjazdu generała Sikorskiego na kurację do Francji, podnosi z uznaniem jego prace w wojnie polsko-rosyjskiej i zapowiada ukazanie się w krótkim czasie **francuskiego przekładu znanej jego książki „Nad Wisłą i Wkrą“** z przedmową „jednej z największych chwał narodu francuskiego“.

Jak słychać, przedmowę do tej książki ma napisać generał Foch.

—oOo—

O czem piszą inni?...

Druga strona medalu.

„Kurjer Warszawski“ wraca do wyborów niemieckich i do zaznaczonego ich wynikiem „zwrotu na lewo“... Stwierdza naprzód, że taki wynik nastroił znaczną część opinji francuskiej na nadzieję szybkiego porozumienia z Rzeszą. W tym kierunku pracuje zresztą lewicowa prasa niemiecka.

„Francja — wywodził „Vorwärts“, berliński dziennik socjalistyczny — nie ma się teraz czego obawiać, skoro rząd w Niemczech będzie demokratyczny; przeto... powinna niezwłocznie ustąpić z Nadrenji“.

Niedawno przyniosła prasa wiadomość o powstaniu międzyklubowego związku deputowanych dla porozumienia francusko-niemieckiego; weszli do nie go przedstawiciele wszystkich klubów od lewicy do centrum włącznie.

„Kurjer Warszawski“ konstatuje, że część prasy francuskiej („Temps“, „Journal des Debats“, „L'Avenir“) patrzy sceptycznie na ten nowy prąd w społeczeństwie francuskiem. Czegóż się ci ludzie lękają? Lękają się nastawienia Rzeszy niemieckiej na — gospodarcze zdobycze.

„Trzeba wiedzieć i pamiętać, że w Niemczech **starą broń militarną zastąpiono wysiłkiem ekonomicznym,** który reprezentuje aktywa Reichu we wszystkich rokowaniach dyplomatycznych“.

Do pełnego zaś ukoronowania tendencyj niemieckich w kierunku zmiany granic na Wschodzie

„potrzeba, aby wschód europejski nie mógł się odrodzić gospodarczo, przyjść do równowagi, uspokoić, porozumieć, rozwijać. Nie przeczy to „programowi pokojowemu“, jeśli się nie zawiera traktatów handlowych, jeśli się w Gdańsku podsyca szowinizm, jeśli się nie dopuszcza do porozumienia państw naddunajskich“...

Oto jest „druga strona medalu“, pokojowości obecnie tworzącej się większości rządowej w Niemczech.

Porozumienie w zakresie oszczędności

W sprawie stosunku sejmu do rządu zauważa „Rzeczpospolita“:

„Brak porozumienia pomiędzy sejmem a rządem na tle stosunku do budżetu wyrasta przedewszystkiem na tem podłożu, że obie strony traktują wszelkie propozycje co do zmian w nim z punktu widzenia politycznego. Niema nastawienia wyłącznego na jego stronę merytoryczną. Rząd poczytuje za kamień obrazy skreślenia lub zmniejszenia przez sejm niektórych pozycyj. Sejm zaś przy obstawaniu przy nich rządu widzi tylko upór z jego strony i brak zmysłu oszczędności. Na takiej platformie nigdy porozumienie nie nastąpi.

Rząd właśine powinien dążyć do jaknajwydatniejszych oszczędności. I w tym kierunku powinien dopingować sejm, a nie powinno być odwrotnie. Nadwyżki w dochodach nie uprawniają jeszcze rządu do pozbywania się ich, choćby nawet na cele inwestycyjne, przekraczając ramy przyznanego budżetu. Zagranicą nadwyżki w dochodach stają się wskazówką do zmniejszenia ciężarów podatkowych.

Za wszelką cenę powinniśmy osiągnąć jednomyślność, o ile chodzi o przeprowadzenie oszczędności“.

Na co liczy Partja Pracy

Lwowski organ Partji Pracy „Dziennik Lwowski“, w dalszym ciągu prowadzi polemikę z socjalistycznym organem „Dziennikiem Ludowym“ o to, do kogo należy — przyszłość!

„Przyszłość, nietylko w formie rządów administracją, lecz przez „rząd dusz“ należy do tych kierunków, które niezaprzeczenie od lewicy PPS-u stoją na prawo, a więc do obozu marszałkowskiego. Wszystkie inne grupy czy grupki, bez względu na swe programy i programiki huczne i buńczuczne, będą odgrywać najwyżej rolę funkcji, pomagając po jednej albo po drugiej stronie, której to walki rezultatem dla pokoleń nam najbliższych w każdym razie nie będzie ustrój socjalistyczny“.

Jest charakterystyczne, że organ p. wicepremjera Bartla tym razem **już nie całą PPS, ale „lewicę PPS“ wyklucza od możliwości współpracy z „obozem marszałkowskim“** i przewiduje „walkę“ tego obozu z lewicowemi żywiołami PPS. Wydaje się więc temu dziennikowi możliwy podział PPS na lewicę i prawicę. Czy nie za daleko idące nadzieje?

Beztroska konserwatystów.

„Dzień Polski“, organ ks. Radziwilla, jest bardzo zadowolony z ostatnich dyskusyj w sejmie. Albowiem

„z walki, jaką wydała rządowi, zresztą bardzo różnoraka opozycja, z walki, pozbawionej siły wewnętrznego przekonania i silnych argumentów, **rząd wyszedł obronną ręką.** A jednocześnie ujawniła się bezsilność opozycji, nie ta, pochodząca z obawy przed przemocą fizyczną, ale inna, znacznie głębsza, bo wewnętrzna, demaskująca pustkę i brak jakichkolwiek czynników twórczych. Z tego zdawano sobie sprawę na ławach opozycji i stąd pochodziło jej niezdecydowanie i niechęć do wyciągania wniosków z przesłanek, któremi operowano w ciągu kilkunastodniowej generalnej dyskusji budżetowej“.

Tylko teraz pytanie: — opozycja pobita, ale jaka tworzy się większość w sejmie? O to „Dnia Polskiego“ głowa nie boli!

50 sesja Rady Ligi Narodów.

Przedmiot obrad 50-tej sesji. — Po rozmowie Brianda z Chamberlainem. — Obrady bez Brianda i Stresemanna. — Konflikt polsko-litewski przed forum Ligi Narodów.

Wczoraj, w poniedziałek 4 bm., rozpoczęła się w Genewie 50-ta sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem przedstawiciela Rzpltej Kuby. Porządek dzienny obrad obejmuje 34 sprawy, podlegające rozstrzygnięciu, z pośród których wiele posiada pierwszorzędną doniosłość, jak zatarg polsko-litewski, kwestja mniejszości na polskim Górnym Śląsku, sprawa mniejszości wysunięta przez Litwę i Albanję, afera z przemycaną bronią w St. Gotthardt, kompetencja prezesa Rady Ligi Narodów w okresach wolnych od posiedzeń, budowa nowego gmachu Ligi Narodów oraz radjostacji. Ponadto w bieżącym miesiącu odbędą się doniosłe narady w łonie komisji bezpieczeństwa, która rozważać będzie niemiecki projekt zabezpieczenia przeciw wojnie, poza tem posiedzenie komisji mandatowej i komisji pracującej nad kodyfikacją prawa międzynarodowego.

Nieobecność Brianda, którego zastąpi parlamentarzysta Paul Boncour, — oraz chorego Stresemanna, w zastępstwie którego uczestniczyć będzie w obradach podsekretarz stanu Schubert, pozwala przypuszczać, że obrady potoczą się dotychczasowym torem. Wskazuje na to również ostatnia konferencja Brianda z Chamberlainem, który zatrzymał się w przejeździe do Genewy w Paryżu, by uzgodnić zasadnicze wytyczne polityki Francji i Anglji odnośnie do spraw stojących na porządku dziennym. W rozmowie prowadzonej w serdecznym tonie, obydwaj mężowie stanu poruszyli aferę w St. Gotthardt, kwestję optantów węgierskich, konflikt polsko-litewski i projekt Kelloga. Tym głównym zagadnieniom w oświetleniu Brianda i Chamberlaina poświęca prasa francuska liczne komentarze.

Zakulisowe bowiem rozmowy i pertraktacje posiadają, zdaniem polityków, o wiele większe znaczenie, niż same obrady członków Ligi Narodów w Genewie. Doświadczenie zresztą ubiegłych lat uczy, że w ten sposób załatwiono dotychczas wszelkie spory międzynarodowe. Wprawdzie w czasie obrad genewskich mogą powstać zgoła nieoczekiwane powikłania, niemniej jednak prywatna rozmowa dwóch światowych polityków wywrze wpływ na ogólny charakter czerwcowej sesji.

Z wyników rozmowy paryskiej Brianda z Chamberlainem można przypuszczać, że Rada Ligi Narodów, opierając się na sprawozdaniu komisji w sprawie afery w St. Gotthardt, poweźmie odpowiednie uchwały, wskazujące na konieczność niedopuszczenia do powtórzenia się podobnych wypadków. Briand położył nacisk na niepowtórzenie śledztwa w tej sprawie, gdyż to mogłoby tylko, zdaniem jego, skompromitować Ligę Narodów. Po tej linji zasadniczej pójdzie z pewnością zastępca Brianda w obradach genewskich, Paul Boncour. W sprawie optantów węgierskich, według Brianda, powinno dojść do bezpośredniej wymiany zdań między delegacjami rumuńską i węgierską. Chamberlain wszakże zastrzegł sobie — zdaniem prasy niemieckiej — w tej kwestji ostateczny sąd. Pakt antywojenny Kelloga, wobec pokrywających się prawie zastrzeżeń Francji i Wielkiej Brytanji, będzie rozważany bezwątpienia na sesji Rady Ligi Narodów pod tym samym kątem widzenia. **„Petit Parisien“ komentując spotkanie Chamberlaina z Briandem,** zaznacza, **że bodaj czy nie najważniejszem zagadnieniem jest zatarg polsko-litewski,** który z powodu stanowiska, zajętego przez Woldemarasa, nabiera charakteru niezwykłego. Jest rzeczą możliwą, przypuszcza ten dziennik, że minister Zaleski, który dotychczas wykazywał tyle cierpliwości, będzie wolał zaczekać na zgromadzenie plenarne Ligi, aby przedstawić niezliczone dowody złej woli, jaką wykazał od grudnia dyktator kowieński. W konflikcie polsko-litewskim zabierze niewątpliwie głos Chamberlain, który mógł zorjentować się już o należytym stanie stosunków między obydwoma państwami w czasie pobytu Woldemarasa w Londynie.

Interesów Polski w Genewie bronić będzie min. Zaleski w asystencji trzech przewodniczących komisji do rokowań z Litwą: pp. Hołówki, Szumlakowskiego i Tarnowskiego. Punktem zaczepnym w całym konflikcie polsko-litewskim jest skarga rządu litewskiego z 29 października ub. roku na stosunki szkolne, w jakich znajdują się Litwini na Wileńszczyźnie. W dyskusji na ten temat, po wysłuchaniu sprawozdania „Komitetu Trzech“, który wydał już w tej sprawie rozstrzygającą opinję, rozwinie się dopiero całokształt konfliktu, zwłaszcza, że przewlekłość rokowań polsko-litewskich z winy Litwy wywołuje silne niezadowolenie w łonie Ligi.

Należy się spodziewać, że Rada Ligi Narodów zażąda od Woldemarasa usprawiedliwienia się z trudności, jakie czyniła Litwa dotychczas w dojściu do porozumienia z Polską. Niewątpliwie i „stolica Litwy“ „Wilno“ będzie przedmiotem ożywionej dyskusji wśród członków Rady, którzy odpowiednio ocenią „pokojowe tendencje“ Woldemarasa.

Ciągłe wichrzenia i nieustępliwość premjera litewskiego skierują, być może, baczniejszą uwagę Rady Ligi Narodów na Litwę i wywołają nacisk na nią w imię chociażby zachowania autorytetu Ligi Narodów, jako rzecznika pokoju.

M. B.

„Nad Wisłą i Wkrą“.

KSIĄŻKA GEN. DYW. WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO.

IV.

Na rozkaz wyższy 5-ta armja rozpoczyna swą akcję o jeden dzień wcześniej. — Przebieg walk 5-tej armji z siłami nieprzyjacielskiemi i skutek tych walk.

Trudności te polegały przedewszystkiem na tem, iż gen. Józef Haller przewidując uderzenie 16-tej armji rosyjskiej przez Radzymin na Warszawę, a więc od strony północno-wschodniej, przesunął pierwotny termin czynnego wystąpienia 5-tej armji o jeden dzień wcześniej, t. j. z dnia 15-go na 14-go sierpnia, albowiem żądał, by gen. Sikorski zaangażowawszy w boju dywizje rosyjskie nad dolną Wkrą, odciągnął je tem samem od Warszawy. Wskutek tego 5-ta armja, której organizacja oraz koncentracja i zaopatrzenie w amunicję — mogły być dopiero w nocy z dnia 14 na 15 sierpnia ukończone, musiała rozpocząć swą akcję wcześniej, nie będąc do niej jeszcze zupełnie przygotowaną. Ponadto, zaczynając swą akcję o jeden dzień wcześniej, nie mogła 5-ta armja już liczyć się w zupełności ze skutkiem przeciwuderzenia Naczelnego Wodza, które miało nastąpić z nad Wieprza, a termin którego nie mógł być i nie został o jeden dzień przyspieszony. Tak więc z moralnych i strategicznych względów działania rozpoczęte dnia 14 sierpnia przez 5-tą armję, będą nosić cechy nietylko odrębnej, lecz także i samodzielnej akcji.

Nie będę już opisywał dalszego przebiegu uporczywych walk, wszczętych przez 5-tą armję dnia 14 sierpnia, a zakończonych dopiero dnia 22 sierpnia, w którym to czasie 15-ta armja i większa część 3-ciej armji rosyjskiej zostały rozgromione doszczętnie i odrzucone na wschodni brzeg Narwi i północny brzeg Bugu, zaś 4-ta armja rosyjska i III-ci rosyjski korpus konny, dzięki nadzwyczajnej ruchliwości, odwadze i przebiegłości ich wodza Gay-chana, zdołały wydostać się wprawdzie z zasięgu działań 5-tej armji, jednak wpadły pod Kolnem (północny zachód od Łomży) w orbitę działań grupy manewrowej Naczelnego Wodza i wskutek tego dnia 25-go sierpnia, by uniknąć polskiej niewoli, schroniły się na terytorjum pruskie. Jednakże jest niezaprzeczoną zasługą 5-tej armji, iż 4-ta armja rosyjska i III. rosyjski korpus konny nie wywiązały się ze swego pierwotnego zadania, to jest, przejścia przez Wisłę pod Płockiem i Wyszogrodem, oraz odcięcia tem samem Polski od Gdańska i uderzenia na Warszawę od strony południowej.

By jednakże należycie ocenić zwycięskie działania naszej 5-tej armji, potrzeba koniecznie uwzględnić także i wzajemny stosunek liczebny zmagających się sił obustronnych. Oto w czasie bitew nad Wkrą stawało po stronie rosyjskiej 68.000 bagnetów, 6.772 szabel, 1.406 ciężkich karabinów maszynowych i 337 armat; po stronie zaś polskiej stawało 22.010 bagnetów, nie wliczając w to obsługi artylerji, 3.826 szabel stanu bojowego, ponadto 452 ciężkich karabinów maszynowych, 31 armat ciężkich, 141 armat polowych, 9 samochodów pancernych, 46 czołgów i 2 pancerne pociągi.

Stanisław Springwald,
gen. dyw. w st. spocz.

Komunizm we Francji.

P. Jacques Valdour zdaje nam w artykule w „Revue des deux Mondes“ sprawę z komunistycznego ruchu wśród robotników we Francji. Aby zetknąć się bezpośrednio z robotniczym tłumem, pracował jako robotnik w fabrykach, mieszkając w czysto fabrycznej dzielnicy, gdzie w kamienicy dla robotników wynajął umeblowany pokój.

Z jego spostrzeżeń wynika, że niebezpieczeństwo komunizmu we Francji nietylko nie osłabło, lecz zaostrzyło się poważnie. Nie jest widoczne napozór, nawet dla widza nie wnikającego wgłąb rzeczy, wszystko przedstawia się pokojowo. Robotnicy chodzą do fabryk i pracują bez szemrania. Możnaby wnosić, że są dalecy od idej rewolucyjnych... Takiemi były początkowe wrażenia pana Jacques Valdour,

Lecz nagle wybuchła sprawa „Sacco-Vanzetti“, a po egzekucji zasądzonych nastąpiły rozruchy na Montmartre i na Bulwarach Sebastopola. Wówczas opadła maska, rozwiązały się języki, zabrzmiały wyrazy triumfu i nadziei, zamanifestowała się wszędzie jednaka solidarność.

Warunki życia robotników są naogół dobre. W Billancourt, miejscowości fabrycznej, znajdują się restauracje i pensjonaty dla robotników, umeblowane domy w słonecznych ogrodach, kamienice nowe, wygodne, zaopatrzone w wodociągi, elektrykę, łazienki, których mógłby zazdrościć niejeden przeciętny „burżuj“ paryski. A jednak, czyste, zdrowe, zbytkowne Boulogne-Billancourt, jest miastem czerwonem. Dlaczego?

P. Jacques Valdour daje nam na to odpowiedź: Obecnie, celem robotnika zorganizowanego w związkach socjalistycznych i komunistycznych nie są już lepsze warunki egzystencji i pracy, lecz zupełna i wyłączna własność narzędzi produkcji, t. zn. fabryk i kapitałów, oraz bezpośrednie władanie niemi. Teorje komunistyczne wsiąkły w ich umysły, pacząc zdrowy rozsądek i zmysł sprawiedliwości.

Przeciw tej ideologji trudno jest walczyć, robotnik bowiem chce być kierownikiem, a ten znajduje posłuch, kto mu to obiecuje. Napróżno stawia mu się przykład Rosji przed oczy, gdzie nieszczęśliwy i wyzyskany robotnik prowadzi życie nędzne. Wierzą czerwonym przywódcom, którzy rozpowszechniają broszury i dzienniki, wysyłają mowców i agitatorów, tworzą komórki organizacyjne i przygotowują wojnę cywilną. Formują własną armję, można rzec nawet, że ta już istnieje. Podczas manifestacji komunistycznych, widzimy czerwoną gwardję w pełnym rynsztunku z czerwoną gwiazdą Sowietów. Dziwne tylko, że obok policji francuskiej tolerowaną jest inna policja i nikt nie rozwiązuje nielegalnych formacji, przeznaczonych do rewolucji, mimo że we Francji brzmi okrzyk: „Komunizm, to wróg“.

Prawda, że policja francuska jest świetnie zorganizowaną, jak również służba wywiadowcza. Lecz walczyć przeciw komunizmowi to raczej niszczyć jego formacje, jak przygotowywać się do odparcia ciosu.

Komunizm walczy nietylko przeciw formie rządu, lecz przeciw całej cywilizacji. Podkopuje ją systematycznie działaniem metodycznem a skrytem. Zło, błahe na pozór, istnieje, niezbyt widoczne, głęboko ukryte, a tem samem groźniejsze. Od roku 1924 krecia robota dokonuje się coraz bardziej podziemnie. Na zgromadzeniach, meetingach, komunizm odbywa swą grę. P. Jacques Valdour cytuje znamienne słowa jednego z mowców: „Nie namawiamy już młodych ludzi do dezercji z armji. Przeciwnie, mówimy im: „Wstępujcie do wojska, lecz po to, aby w niem prowadzić komunistyczną propagandę i zdobyć je dla komunizmu. Rewolucja walcząca przeciw wojsku, musi upaść, jeno w rękę z wojskiem, może zwyciężyć“.

Żaden komisarz nie zaaresztował mowcy. Nikt nie rozwiązuje „komórek komunistycznych“. „Humanite“ wychodzi nadal. Trudno zasłaniać się wolnością prasy. Tego rodzaju prasa jest pod dyrektywą Bolszewji. Natomiast inne artykuły bywają konfiskowane.

Manifestacje, obchody, zdradzają zastępy komunistyczne zorganizowane, liczne i karne. W Clichy, podczas manifestacji przeciw Amerykańskiej Legji, pochód komunistyczny, złożony z piętnastu tysięcy osób defilował wśród tłumów czterokrotnie liczniejszych a usposobionych przyjaźnie. Spostrzeżenia i fakty wskazują, iż gdyby istotnie godzina walki wybiła, zjawiłyby się komunistyczne kadry, dobrze zorganizowane, uzbrojone, liczne i w entuzjastycznym nastroju. Nie wolno łudzić się, że niebezpieczeństwo nie istnieje“.

Czy u nas w Polsce inaczej, czy nie możemy powiedzieć: „Tout comme chez nous“? Z tym jednakowoż wyjątkiem, że ukrytego wroga mamy nietylko wewnątrz kraju, lecz z gniazdem komunizmu sąsiadujemy o miedzę.

Z. S.

Z Chmielnika.

„Święto Druchen“ w Chmielniku.

Dnia 27 maja młodzież żeńska w całej Polsce skupiona przy sztandarach Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, składała hold Królowej Korony Polskiej. Jak to pięknie musiał wyglądać ten pierwszy dzień Zielonych Świątek na naszej polskiej ziemi! Jak okazale wypaść musiał ten przegląd młodych katolickich sił, stających w dniu tym do apelu przy boku swej Królowej, jeśli tu u nas, w Chmielniku przerodził się w imponującą manifestację. Rano wkroczyła młodzież stowarzyszona do kościoła na uroczyste nabożeństwo przy wtórze hymnu „My chcemy Boga“. Kościół wypełniony po brzegi. Po Mszy św. i okolicznościowem kazaniu ruszył przez ulice miasta przy dźwiękach orkiestry pochód, w którym wzięły udział szkoły, licznie zebrana młodzież żeńska z pobliskich wsi i miejscowe społeczeństwo. Przy pomniku poległych w bitwie z Tatarami w wieku XIII wygłosił krótkie a gorące przemówienie ksiądz Patron, zachęcając młodzież, by na wzór tych bohaterów wiernie trwała przy zasadach katolickich, a społeczeństwo starsze, by rękę młodzieży podało, interesując się jej pracą i życiem w stowarzyszeniach. Po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi“ pochód się rozwiązał. Wieczorem zaś w sali Straży ogniowej odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się: odczyt p. Janiny Pagórkówny, nauczycielki miejscowej szkoły zawodowej, deklamacje, śpiewy i 1-aktowy dramat „Dziesiąty pawilon“, odegrany przez druhów Stowarzyszenia męskiego. Dość obszerna sala nie mogła pomieścić publiczności. Jednem słowem uroczystość ta nadawała piętno całemu dniowi i, jak widać, wzbudziła znaczne zainteresowanie się społeczeństwa katolickim ruchem organizacyjnym młodzieży. Oby tylko trwale! Widz.

Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy.

Toruń, stolica Pomorza, w dniach 16 i 17 czerwca b. r. będzie miejscem Walnego Zjazdu Delegatów Związku Oficerów Rezerwy. Do prastarego grodu Kopernika podążą ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej ci, którzy ongi z orężem w ręku wywalczali jej niepodległość, a po dobie zmartwychwstania bronili jej granic...

Związek Oficerów Rezerwy jest organizacją szeroko w całej Polsce rozgałęzioną i zrzeszającą tysiące członków. Zjazd przeprowadzi narady nad szeregiem spraw wielkiej dla Związku wagi; prócz tego program przewiduje: referat prezesa Zarządu Głównego ppułk. rez. Dra Szurleja na temat „Polskie Pomorze“, pochód nad Wisłę, nad brzegiem której wysłannik Lwowa i przedstawiciel Torunia wyrażą niezłomną wiarę w jedność i nierozerwalność wszystkich dzielnic Polski, rzucenie na szare fale królowej rzek naszych wieńca w kształcie znaku Z. O. R. i szereg innych uroczystości. Toteż Zjazd budzi powszechne zainteresowanie w całem państwie, zaś w dobie bezustannej i wytężonej akcji przeciwpolskiej naszego sąsiada zachodniego nabiera głębokiego i doniosłego znaczenia, charakterem swoim bowiem stwierdzi niejako raz jeszcze, że Pomorze bez żadnych wątpliwości zawsze polskiem było i polskiem pozostanie.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej.

WIELKA MANIFESTACJA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI W WARSZAWIE.

W dniu onegdajszym w stolicy ruch chrześcijańsko-społeczny młodzieży urządził wielką manifestację, która dobitnie stwierdziła o rozwoju nowych placówek o duchu chrześcijańsko-demokratycznym. Manifestację rozpoczęła msza św., celebrowana przez ks. kan. posła Gąsiorowskiego. Poczem pochód, złożony z reprezentantów Chrz. Zw. Zawod., Stow. Rob. Chrz. Tramwajarzy, Stow. Młod. Pol. i innych pokrewnych organizacyj — ruszył do pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. Wspaniały pochód młodych pionierów ruchu chrześcijańsko-demokratycznego — wzbudzał zachwyt swym imponującym wyglądem liczebnym, i szeregiem powiewających sztandarów. Następnie odbyła się uroczysta akademja.

PLEBISCYT W PRUSZKOWIE PRZECIW PICIU WÓDKI.

Z inicjatywy Rady miejskiej w Pruszkowie zarządzony został plebiscyt w sprawie wprowadzenia prohibicji na terenie Pruszkowa. Zwolennicy prohibicji a zwłaszcza polskie Tow. walki z alkoholem „Przezorność“ rozwinęło agitację, między innymi wystarało się o odczyt prohibicyjny sen. Posnera, który rozpowszechniony był przez megafon. **Plebiscyt przyniósł zupełne zwycięstwo zwolennikom prohibicji.** Wedle dotychczasowych zastrzeżeń za zakazem sprzedaży alkoholu wypowiedziało się 1347 osób, przeciwko zaś zakazowi 752 osób.

MIASTO MIELEC FUNDUJE SAMOLOT SPORTOWY.

Obywatelstwo miasta Mielca na skutek inicjatywy starosty Pawlicy przystępuje do sfinansowania budowy samolotu sportowego polskiej konstrukcji swego rodaka sierż. pilota Działowskiego z 2 pułku lotn. w Krakowie, znanego jako zdolnego konstruktora w lotnictwie z budowy awionetki sportowej. W skład Komitetu fundacji weszli: starosta Pawlica, dr. Zapała, dr. Frank, dr. Dziadyk, prof. Jasiński, wiceburmistrz Kazana i dr. Izenberg. Ufundowany samolot otrzyma nazwę Mielec i weźmie udział w 2-gim konkursie awionetek w Warszawie we wrześniu br. następnie wykona raid europejski na przestrzeni 5.000 klm.

SĄD HONOROWY MIĘDZY POSŁAMI ŻYDOWSKIMI.

Onegdaj na posiedzeniu Koła Żydowskiego w Warszawie zarzucił pos. Gruenbaum pos. Reichowi z Małopolski oraz jego kolegom korupcję i karjerowiczostwo. Oddano sprawę do zlikwidowania specjalnemu sądowi honorowemu. Skandal ten jest dowodem pewnego rozłamu, rysującego się w Kole Żydowskiem, o którem pisaliśmy.

ZNÓW KATASTROFA SAMOLOTU WOJSK

Onegdaj samolot „Breguet 14“, zdążający z Warszawy do Torunia nad miejscowością Grabowo pow. toruńskiego na wysokości 150 mtr. wpadł w tzw. korkociąg płaski, wskutek czego runął na ziemię. Dwaj lotnicy, por. Madejski i sierż. Subiński z 4-go p. lotn. w Toruniu doznali ciężkich obrażeń, jak złamania obojczyka, nóg, i t. d. Aparat został doszczętnie strzaskany. Rannych lotników przewieziono do szpitala wojsk. w Toruniu. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

—oOo—

35-LECIE TOW. DZIENNIKARZY POLSKICH WE LWOWIE. Jedno z najstarszych w Polsce zrzeszeń dziennikarskich Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, święciło onegdaj 35-letni jubileusz swego istnienia.

PROCES PRZECIWKO GEN. ROZWADOWSKIEMU, który uległ swego czasu zawieszeniu ze względu na chorobę gen. Rozwadowskiego odbędzie się za kilka miesięcy. — Prawdopodobnie w grudniu rb. Stan zdrowia chorego generała uległ bowiem obecnie poprawie.

ZAKOPANE NIE CHCE KOMISARZA RZĄDOWEGO. Zakopane, które niegdyś w większości swej domagało się komisarza rządu dla gminy i klimatyki, zostało całkowicie zawiedzione w swych nadziejach. W społeczeństwie zakopiańskiem odżyła myśl odzyskania za wszelką cenę samorządu. Między ugrupowaniami politycznemi w Zakopanem nastąpiło w tej dziedzinie całkowite uzgodnienie.

KRYNICA, RABKA ZAPEŁNIAJĄ SIĘ — ZAKOPANE PUSTE. Frekwencja gości w Krynicy i Rabce wzrasta z każdym dniem. W Krynicy nigdy jeszcze o tej porze tak wysokiej frekwencji gości nie notowano. Rabka również nadzwyczaj szybko w tym sezonie zapełniła się rzeszą chorowitej lub szukającej wypoczynku dziatwy. Natomiast Zakopane świeci zupełnemi pustkami, do czego w dużej mierze przyczyniają się fatalne warunki atmosferyczne. Ciągle bowiem jeszcze panują tam duże chłody i deszcze.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NIEZ. PART. CHŁOPS. Trwające od wielu miesięcy śledztwo w sprawie wywrotowej działalności. Niezależnej Partji Chłopskiej, prowadzone przez sędziego do spraw nadzwyczajnej wagi, przeciągnie się około 2 miesięcy. Na ławie oskarżonych ma zasiąść kilkadziesiąt osób z b. posłami Fiderkiewiczem i Holowaczem. Proces odbędzie się w Warszawie we wrześniu.

ZJAZD STOW. MŁODZ. P. ŻEŃSKIEJ W ALBIGOWEJ. Z Albigowej, pow. Łańcut piszą nam: staraniem sekretarza jen. Związku Stow. Żeńskich w Przemyślu ks. M. Tomaki odbył się w Albigowej zjazd Stow. Młodz. Pol. Żeńskiej przy uczestnictwie około 300 druhen i ich patronów. Zjazd był bardzo żywą manifestacją i wykazał, że S. M. P. rosną i zaspakajają potrzeby dorastającej młodzieży żeńskiej ku dużemu zadowoleniu druhen i ich rodziców.

BACZNOŚĆ! INSPEKCJA SANITARNA NA KARKU! Z Warszawy wyjechało w różne strony 17 urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, wydelegowanych specjalnie dla przeprowadzenia inspekcji zanitarnej we wszystkich województwach. Inspekcja ta potrwa około tygodnia.

ANGLIK, KTÓRY GUBI CUDZE PIENIĄDZE. Sąd okr. w Sosnowcu rozpatrywał sprawę obywatela angielskiego, Woolridgea, buchaltera i kasjera firmy „Ullen et Co“ w Dąbrowie Górniczej oskarżonego o sprzeniewierzenie 6.920 zł. i 800 dolarów, których brak wykazała kontrola ksiąg kasowych. Sąd dał wiarę zeznaniom oskarżonego, który oświadczył, że pieniądze te zgubił w drodze z Dąbrowy do Sosnowca i uniewinnił go.

GDZIE NAS JEST NAJWIĘCEJ? Według ostatnich zestawień najgęściej zaludnionym powiatem Rzeczypospolitej jest powiat katowicki, który na przestrzeni 170 km. kwadr. mieści ponad 230.000 mieszkańców czyli 1360 mieszkańców na kilometr kwadr. Powiat liczy 97.5 proc. ludności katolickiej i 2,25 proc. ewangelickiej.

Z całego świata.

Męki Polaków w lochach czerezwyczajki

DLACZEGO NIE UJMIE SIĘ ZA NIMI LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA?

Z Mińska donoszą, że **w tamtejszem więzieniu znajduje się 26 Polaków oskarżonych o prawianie szpiegostwa na rzecz Polski. Niektórzy siedzą po roku czekając na rozprawę sądową. Więźniowie znajdują się w najbardziej opłakanych warunkach, pozbawieni są wszelkiej opieki** i zdani są na łaskę funkcjonarjuszy G. P. U. W wielu wypadkach aresztowani trzymani są na wypadek potrzeby wymiany na działaczy komunistycznych ujętych w Polsce. W ostatnich czasach dokonano egzekucji na osobie b. porucznika armji carskiej, Polaka niejakiego Jana Gila, oraz starszego żołnierza K. O. P., Jana Romanowskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Polski. Nazwiska więźniów brzmią: Miecz. Bałas, Edw. Sokołowski, Cybulski, Puchalski, Głuchowski, Łuksza, Okołowicz, Malewicz, ks. Wiktor Wierzbicki, Leon Kniaziewicz, Mich. Władyka, Rudowicz. Jakimowicz, Manczyński, Kozłowski, Kracenia, Doroszko, Łasianok, Daniel, Kienia.

„Italja“ została wgnieciona w morze?

CZY TEŻ PĘKŁA OPONA AEROSTATKU? 7 EKSPEDYCYJ RATUNKOWYCH.

W kołach lotniczych coraz bardziej przekonanie, że „Italja“, wracając z pod bieguna do Kingsbay, dostała się w sam środek niesłychanie gwałtownej burzy śniegowej, która olbrzymi kadłub statku powietrznego pokryła tak grubą i ciężką warstwą zlodowaciałego śniegu, iż powłoka balonu nie mogła ciężaru tego wytrzymać i pod jego naporem pękła, co stało się bezpośrednią przyczyną zatonięcia aerostatku gen. Nobile. Również możliwą jest rzeczą, że ciężar nadmierny zlodowaciałego śniegu, jeśli go nawet zdołała powłoka balonu utrzymać, zmusił statek do zniżenia lotu i wreszcie wtłoczył go w rozszalałe fale morskie.

Amundsen i Ellworth rozpoczęli przygotowania do wielkiej ekspedycji ratunkowej dla aerostatku „Italja“. Hydroplan tej ekspedycji prowadzić będzie pilot por. Dietrichson. Ekspedycja wyruszy dopiero za 10 dni. Ekspedycja wyruszy z Oslo do Bergen następnie do Tromsoe wzdłuż wybrzeża, a potem do Kingsbay, które będzie bazą operacyjną ekspedycji ratunkowej dla odszukania gen. Nobile. Ekspedycja ta wyruszy na hydroplanie włoskim tego typu, którym de Pinedo przeleciał przez ocean. Mussolini akceptował plan komitetu i postanowił oddać do jego dyspozycji hydroplan S. 55. Ekspedycja ratunkowa już w najbliższych dniach ma udać się do Spitzbergu.

Prócz tego udają się w dniach najbliższych w okolice podbiegunowe ekspedycje ratunkowe: norweska rządowa, szwedka i rosyjska. Ogółem 7 wypraw poszukuje zaginionego aerostatku.

—oo—

„Biały Orzeł“ startuje no lotu transatlantyckiego.

Lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala oświadczyli dzisiaj po odbyciu próbnego lotu na samolocie „Biały Orzeł“, iż próba wypadła zadawalniająco. Aparat zostaje przewieziony jutro do Istry, skąd nastąpić ma start do lotu przez Atlantyk.

—oo—

CHCE BOMBARDOWAĆ BIEGUN PÓLNOCNY. Kap. Wilkins, zdobywca bieguna północnego oświadczył w wywiadzie, iż zamierza przeprowadzić pertraktacje zarówno z rządem Rzeszy jak i państwami byłej Ententy w sprawie uzyskania pewnej ilości miotaczy bomb, któremi armja niemiecka posługiwała się podczas wojny światowej. Miotaczami tymi kpt. Wilkins zamierza torować sobie drogę pomiędzy śniegami i lodami w czasie następnej podróży do bieguna północnego.

NAPAD PIRATÓW NA OKRĘT. Parowiec chiński „Tean“ liczący 2.200 tonn pojemności. został w drodze z Hoi-Hau do Hongkongu zaatakowany przez piratów, którzy dostali się na pokład statku, udając pasażerów. Po opanowaniu parowca, bandyci skierowli go do zatoki Biaskiej, będącej ogniskiem wypadów pirackich. Ujrzawszy w drodze torpedowiec angielski, patrolujący tę część zatoki, piraci zatrzymali parowiec, który zarzucił natychmiast kotwicę, aby uniemożliwić ucieczkę bandytom. znajdującym się na pokładzie „Teana“. Z załogi „Teana“ bandyci usiłowali uprowadzić na łodziach 2 oficerów angielskich i 8 podróżnych. Zostali jednak dopędzeni przez torpedowiec angielski; piraci porzuciwszy zakładników zdążyli uciec w głąb lądu.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

W dniu 19 marca b r. publicznie zarzuciłem nauczycielom gimn. w Ropczycach p. B. Redlichowi i R. Christoffowi i to w obecności ich dyrektora p. Wł. Rusina, że gorszą młodzież szkolną, bijąc się w restauracji i wylewając niedwuznacznie swe uczucia do miejscowych kobiet na oku tejże młodzieży.

Prostując powstałe z tego powodu pogłoski, niniejszem oświadczam. iż zarzutów powyższych nigdy nie odwoływałem. przeciwnie podtrzymuję je w całej rozciągłości i dodaję, że wymienieni trzej Panowie wobec mnie, lub wobec zaniepokojonych mojem oświadczeniem rodziców posyłających w Ropczycach dzieci do szkoły, nie zajęli dotychczas żadnego stanowiska.

Warszawa, 2 czerwca 1928 r.

JAN ZARZYCKI.

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

Dwa snobizmy Paryża.

Na Montparnassie. — Kawiarnie literackie i wystawy. Snobizm rosyjski i snobizm nowej sztuki.

Paryż posiada dwa specyficzne snobizmy: snobizm artystyczny i snobizm rosyjski. Pierwszy jest wynikiem wiekowej tradycji i specjalnie dogodnych warunków, drugi — nie liczy więcej, niż kilkanaście lat życia.

Ruch artystyczny Paryża jest najżywszym na Montparnassie. W przeciwieństwie do Montmartru, gdzie znajduje się większa część lokali rozrywkowych, Montparnasse spełnia głównie rolę warsztatu pracy i miejsca ogólnego „rendez-vous" artystów. Przy „Boulevard Montparnasse" znajdują się trzy znane cukiernie: olbrzymia „La Coupole", imponująco oświetlona wieczorem w trzech kolorach: niebiesko-fioletowym, czerwonym i białym, dalej słynna „Rotonda", zawalona kiepskimi obrazami i wreszcie „Cafe du Dome". Każda ma swych bywalców: w „Domie" można spotkać piszącego Erenburga, w „Coupole" poetów grupujących się koło „l'Esprit Nouveau" (Pawła Dermee, M. Seuphora i in.), we wszystkich trzech: malarzy, dziennikarzy, muzyków i t. p. W „Rotondzie", która zrobiła na mnie wrażenie pogorszonego wydania krakowskiej jamy Michalikowej, nie można się opędzić długowłosym, zazwyczaj nieco brudnawym malarzom, którzy polują tu na bogatych Anglosasów z jednej i drugiej półkuli. Na każdą przystojniejszą kobietę i zamożniej wyglądającego mężczyznę czyha taka fantastycznie ubrana bestja ze szkicownikiem w ręku i rysuje portret, przyjmując wzamian 10—20 franków honorarjum.

W najbliższem sąsiedztwie znajdują się jeszcze inne kawiarnie, grupujące bardziej specyficzną klijentelę: u „Wikingowa" skandynawska, w „College Inn" — amerykańska itd. Należy tu wspomnieć jeszcze o „Juckeyu", małym dancingu na „Montparnassie". Na uwagę zasługuje dekoracja sali, która jest wytapetowana afiszami z „Metropolis" reprodukcjami okładek z „l'Esprit Nouveau", angielskimi napisami i dowcipną pstrokacizną w stylu „jazzbandowym". Rzecz jasna, że tak spreparowana sala, ma swój specyficzny nastrój.

Na Montparnassie znajduje się też dużo małych wystaw obrazów obejmujących po 1—2 sal. Jedną z najlepszych i najbardziej znanych jest salon „Au sacre du printemps". Właścicielem jego jest Polak p. Jan Śliwiński, który przeszedł ciekawe koleje życia. Urodzony w Polsce, wychowany w Niemczech, od lat kilkunastu stale mieszka w Paryżu i tu jako właściciel salonu sztuki oddaje duże usługi artystom i sztuce polskiej. W ciągu ostatniego roku urządził on m. in. wystawy Z. Dobrzyckiego, Rafałowskiego i Kislinga.

Paryż, a w szczególności Montparnasse jest wielką giełdą artystyczną. Pomimo silnej konkurencji ma tu jednak artysta lepsze niż gdzieindziej szanse zbytu swych dzieł. Należy tu zauważyć, że snobizm artystyczny Paryża ma jedną dość charakterystyczną cechę: propagowania nowości, a co za tem idzie i nowej sztuki. Nowe kierunki wywalczyły już sobie dominujące stanowisko nie tylko w sferze czystej sztuki, ale i stosowanej. Kubizm i konstruktywizm mają już pełne prawo obywatelstwa w afiszach reklamowych, oddziaływują na artystyczny układ wystaw sklepowych i t. p. Widziałem nawet klejnoty utrzymane w zupełnie nowoczesnym stylu. Doszło do tego, że i starym rzeczom nadaje się miano nowej sztuki. Dlatego np. „Tribune libre du cinema" reklamuje się, jako kino awangardy, chociaż daje zazwyczaj filmy stare.

Niezwykle rozpowszechnionym w Paryżu jest snobizm rosyjski. Trudno byłoby zliczyć olbrzymią ilość restauracji i kawiarni, gdzie rosyjskie zespoły bałabajkowe, przybrane w narodowe, ruskie czy kozackie stroje zbierają żywiołowe oklaski. Każda rewja w „music hallu" musi mieć obowiązkowo kilka kawałków rosyjskich. Balet rosyjski w „Folies Bergere" miał ostatnio większe powodzenie, niż Józefina Baker. W dyskusji w „Tribune libre du cinema", po wyświetleniu nieco komunizującego filmu osnutego na tle powieści Gorkiego znany literat Charensol zmuszony do publicznego wypowiedzenia się na ten temat wymknął się jednem zdaniem: że filmy rosyjskie mówią same za siebie i nie potrzebują obrony. Każdy Rosjanin i każda impreza rosyjska spotykają się u Francuzów i cudzoziemców z uznaniem i entuzjazmem. Polska, mimo iż Francuzi wyobrażają ją sobie w dalszym ciągu omal prawie, jako krainę białych niedźwiedzi, nie ma dla poetycznej wyobraźni Paryżan prawdziwych walorów egzotyku i nieocenionej rosyjskiej sentymentalności. A to decyduje o powodzeniu.

Jan Brzękowski.

Paryż.

———o———

Widowisko polskie w Paryżu

Reżyser A. Piekarski wystawił Fredrę.

Jak donosi „Gazeta Polska", organ Polonji paryskiej — w Tow. Miłośników Sceny Polskiej w Paryżu wystawiono komedję Fredry „Damy i Huzary". Widowisko to o nieprzeciętnym poziomie interpretacyjnym zainscenizował i wyreżyserował p. **Antoni Piekarski z Krakowa**, który zjechał do Francji, aby tam popularyzować sztukę polską wśród szerokich mas naszej emigracji, a zwłaszcza wśród skupień robotniczych.

Recenzent „Gazety Polskiej" pisze: „Kto dawno już nie słyszał żywego słowa z polskiej sceny, kto dawno nie widział dobrego zgranego zespołu, ten niedzielnego wieczoru nie zapomni prędko. Uśmiechał się arcymistrz komedji polskiej, nigdy nie zawodzący, Fredro. Słyszeć Fredrę w Paryżu, w tej atmosferze nasyconej zawieruchą modnych haseł międzynarod. artystycznej, słyszeć Fredrę w tem mieście wojującej współczesności, ależ to była naprawdę rozkosz, to był naprawdę kojący balsam sarmackiej swojskiej tężyzny przyłożony na rany i szczerby, jakie wyżera w nas nieunikniony wpływ obcego środowiska".

———o———

„TEATR PRZYSZŁOŚCI" NA POWSZ. WYSTAWIE KRAJ. W POZNANIU.

W najbliższym czasie miasto Warszawa wysyła do Poznania szereg nowych eksponatów, które mają być umieszczone w pawilonie stolicy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Wśród eksponatów znajduje się m. in. oryginalny model „Teatru Przyszłości" zaprojektowany przez art. malarza Pronaszkę i inż. arch. Syrkusa. W projekcie szczególny nacisk położony został na efekty świetlne. Ponadto przygotowany został film, przedstawiający fragmenty Warszawy, gmachy reprezentacyjne, zabytki przeszłości, a nawet zdjęcia z ruchu ulicznego stolicy.

———oo———

„KOMEDJA FRANCUSKA" WYSTĄPI W BERLINIE.

Jak donoszą dzienniki, najsławniejszy i najznakomitszy zespół teatralny Francji — „Komedja Francuska" udaje się na występy do Berlina. Postanowienie w tej mierze powzięła francuska rada ministrów na propozycję ministra oświaty Herriota. Termin występów nie jest jeszcze ustalony. Zaznaczyć należy, że pierwszy to raz od r. 1913 Komedja francuska występować będzie w Niemczech. W repertuarze występów przeważać mają sztuki klasyczne, a przedewszystkiem Molier.

———ooo———

Z kin krakowskich.

W **kinie** „Warszawa" wyświetla się film amerykański p. t. „Rywale oceanu" z efektownie „zrobioną" burzą morską. Jest to film historyczny, osnuty na tle rywalizacji morskiej Stanów Zjednocz. i Anglji. Warto oglądnąć kinowy romantyzm okrętowego pokładu, zmywanego wściekłymi potokami fal, element beztroskiego humoru i jednocześnie krwiożerczości marynarzy z charakterystyczną twarzą W. Boyda, którego najlepszą kreację widzieliśmy w „Burłaku z nad Wołgi".

„Uciecha" wystawia obraz produkcji sowieckiej p. t. „Car i poeta". Jest to życiorys Puszkina, oddany kilku mocnemi rysami symbolicznych skrótów i kontrastów. W filmie pod względem interpretacji artystycznej aktorskiej doskonałym i nieporównanym uderzają nas czysto bolszewickie i typowe wstawki. Car Mikołaj I i jego dwór symbolizują tyranję, ucisk, krzywdę i sprzedajność: Puszkin jest rewolucjonistą i śpiewakiem proletarjatu; np. jednemu z dostojników dworskich mówi poeta: „nie piszę poezji dla sytych żołądków". Zresztą tragedja życiowa genjalnego poety ujęta jest w sposób mocny i wzruszający. Film naprawdę piękny.

(maf.).

———ooo———

Ilu ludzi chodzi do kina?

W całym przemyśle kinematograficznym jest zainwestowanych około 2 i pół miljardów dolarów. Największy udział w tej sumie ma oczywiście Ameryka, gdzie przemysł ten, pod względem wysokości kapitałów jest na trzeciem miejscu, za trustami naftowemi. Na całym świecie jest 52.000 kinematografów, do których może wejść 21.000.000 ludzi. W samej Ameryce jest 25.000 kin posiadających 11 miljonów miejsc, w Europie jest 22.000 kin o 8.000.000 miejsc, w Azji — 3.000 kin dla 600.000 ludzi, w Australji 1200 kin, a w Afryce — 800 kin. W Afryce jest tylko dwa razy tyle kin co w Berlinie, gdzie odbywają się codziennie przedstawienia w 420 kinach. Do 52.000 kin chodzi dziennie przeciętnie od 30 do 40 miljonów ludzi. Liczby te wyrażają doskonale znaczenie propagandowe kinematografji.

———:§:———

Polski język literacki wywodzi się z Małopolski.

Badacz języka naszego, prof. Lehr Spławiński twierdzi, że polski język literacki wywodzi się z Wielkopolski. Natomiast największa sława w dziedzinie językoznawstwa Polski, uczony miary europejskiej, prof. Brückner występuje w „Pamiętniku literackim" (rocznik XXV, zeszyt I) przeciw temu twierdzeniu i dowodzi, że **język ten należy wywieść z diecezji krakowskiej, czyli z Małopolski.** Brückner zaznacza przytem (nieco uszczypliwie), że literaci, od Miaskowskiego do Kasprowicza, są w Wielkopolsce zjawiskiem rzadkiem.

Ruch wydawniczy.

KOENIG, J. Ks., Nowy Miesiąc Serca Jezusowego, według Ewangelji świętej. Z oryginału przełożył Ks. Dr. Wład. Śpikowski. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 301 str. w formacie kieszonkowym.

Cena egz. broszur. zł. 4.

Dzisiaj — na szczęście — już nikt nie wątpi, że „pośród strasznych niebezpieczeństw, zagrażających społeczeństwu chrześcijańskiemu, Najświętsze Serce Jezusa powinno być tym świętym znakiem, w którym jest nadzieja i zbawienie". Stąd każdy środek do coraz to lepszego poznania i gorętszego miłowania tego Boskiego Serca wierni przyjmują z wdzięcznością. Takiego też przyjęcia godna jest ta książeczka. Przy jej pomocy „na każdy dzień błogosławionego miesiąca Serca Jezusowego ma przed oczyma naszemi odżyć pewien epizod z życia Jezusa i zajaśnieć jedna stronica Jego Ewangelji". Potrzeba takiej książeczki okaże się tem większą, że Ojciec św. Pius XI. w najnowszej swej encyklice „Miserentissimus" wzywa nas, byśmy Sercu Jezusowemu składali zadosyćuczynienie za grzechy własne i całego świata...

ŻOŁNIERZYK CHRYSTUSOWY Wicio de Fontgalland. Opracowała Anna Szottowa. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 84 str. w formacie kieszonkowym.

Cena egz. brosz. 90 gr.

Jest to dalszy tomik sympatycznego zbiorku p. t. „Kwiateczki Boże", poświęconego postaciom świętych dzieci, które zwłaszcza w promieniach i w cieple Najśw. Sakramentu rozkwitły za dni naszych jako istno kwiateczki Boże w ogrodzie Kościoła katolickiego. Wit de Fontgalland umarł przed dwoma zaledwie laty..., a Jezus tak umiłował tę czystą duszyczkę że uczynił z niej swego aniołka, powołując w kwiecie wieku chłopięcego do nieba. Książeczka ta jest wiązanką głogów i róż, radości i bólu matki tego aniołka, wiązanką tak świeżą, że łzy, płynące z jej oczu nie zdołały jeszcze obeschnąć, a rana serdeczna jeszcze krwawi.

———oo———

INŻ. DR. EUGENJUSZ MELLER.

O fałszerzu Szekspirowskich rękopisów.

W szeregu artykułów, zamieszczonych w pismach zagranicznych, wykazałem, że pozornie nadzwyczaj ciekawy i wprost bezcenny zbiór szekspirowskich rękopisów, będących własnością niejakiego Rosenbacha w Nowym Jorku, handlarza pergaminów i miłośnika antycznych rzeczy, składa się z samych przeważnie falsyfikatów, podrobionych nader zręcznie przez Samuela Williama Henryego **Irelanda**, owego genjalnego w swym zawodzie śmiałka który przez dwa lata tuczył się sławą wielkiego syna z Avonu.

W ciągu bowiem dwóch lat, sam jeszcze będąc młodzieńcem osiemnastoletnim, napisał był 20 tomów „rękopisów" szekspirowskich w sposób tak sprytny i udatny, że cały ówczesny świat naukowy w niemałe zdziwienie wprawił. Ireland, w Londynie w r. 1777 urodzony (161 lat po śmierci twórcy Hamleta), maniak i grafoman zarazem, wykazywał talentu sporo w dziedzinie fałszerstwa. Owoce niesamowitej fantazji skupił ten młodzian w dwudziestu foliałach. Chemicznym jakimś przetworem nasycone papiery nad ogniem trzymał, by na podobieństwo starych inkunabułów pożółkły. Znajdujemy też w nich wyblakłe, zaśniedziałe ryciny i rysunki różnorakie, przezeń z wiernością historyczną wykonane, a przez uczonych ówczesnych mylnie artystom z doby szekspirowskiej przypisywane. Nie brak tam i portretu samego Szekspira z herbem i autogramem; następnie listu pono autentycznego królowej Elżbiety do aktora z Startfordu, Williama, zatytułowanego: „Master W. Shakespeare at the Globe House, Thames". Nie dosyć na tem. Znajdujemy nawet rękopis „Króla Leara" z wierszami Irelanda, również przeróbkę fragmentową „Hamleta", niemniej od początku do końca zmyśloną i nie „publikowaną nigdzie" tragedję Szekspira p. t. „Vortigern", która oczywista chorobliwej mózgownicy pseudo-Shakespeara była płodem. Przez bezczelnego samozwańca spreparowany kunsztownie manuskrypt wprowadził w błąd takiego nawet męża, jakim był **Sheridan**, że ani na chwilę nie zawahawszy się, tragedję tę, jako „arcydzieło Williama" wystawił z wielką pompą dnia 12 kwietnia 1796 r. na scenie największego podówczas teatru londyńskiego, w „Drury Lane". Po dwukrotnem jednakże przedstawieniu, opinja publiczna dziwnem przeczuciem wiedziona, zwątpiła w „autentyczność sztuki" i zażądała wycofania jej z afiszów...

I wtedy to, fantasta-spryciarz Ireland, wziął na się stygmat „literackiego fałszerza", do „winy" się przyznając. W jednym z owych foliantów, kryje się cała „spowiedź" jego, pod względem psychologicznym nader ciekawa. Opowiada bowiem, że ojciec jego należał do najzagorzalszych wielbicieli i był najgorliwszym zarazem zbieraczem relikwij Szekspira. Uskarżał się raz przed synem, że nie dość rękopisów posiada z doby twórczości wielkiego obywatela Albionu. Młody, fantazji pełne Samuel William Henry Ireland, jako przykładny a troskom ojca ulżyć chcący syn, wpadł na pomysł nieladajaki. Stał się podrabiaczem szekspirowskich rękopisów! Zrazu próbował przezornie rozcieńczonym inkaustem fałszować misternie autogramy na starych, a rzadkich edycjach dzieł Szekspirowskich. Gdy mu się udało bezkarnie owego czasu najlepszych znawców wywieść w pole, jął coraz to śmielej i częściej fabrykować listy i dokumenty historyczne. Na jednym dokumencie, na kontrakcie najmu podrobił dwa podpisy: Szekspira i drugiej partji. Nazwisko poety sfałszował ręką prawą, drugie zaś lewą, by zatrzeć wspólny falsyfikatów rodowód. W oczach starego Irelanda, syn był genjuszem-zbieraczem. Odgrzebywał pono ciągle nowe zabytki z epoki wielkiego Williama, fantazją bujną okraszając opowiadania o cudownych sposobach i drogach mistycznych, do jakich dochodził w zabiegach swoich. Fałszerskiego kunsztu i majstersztyku szczytem Irelanda był dokument, w którym Szekspir przyznaje się do wiary ewangelickiej, aczkolwiek ojciec aktora-poety z Stratfordu, na podstawie wiarogodnych aktów i źródłowych badań należał do Kościoła katolickiego. Manewr ten sprytny, przyczynił się wielce do sławy bezczelnego śmiałka-fałszerza. Kościół protestancki uzyskawszy nagle takiego wybitnego współwyznawcę, jakim był twórca „Hamleta", w dowód wdzięczności i uznania, rozpiął opiekuńcze swe skrzydła nad „genialnym" Samuelem, również swoim wiernym synem. Wszyscy dostojnicy duchowni znajdywali otwarty zawsze Irelanda dom gościnny, by zbożnie oglądać „wyznania" dokument!... Jeden z najwybitniejszych duchownych owego czasu, w te słowa odezwać miał się nawet: „Nasza kościelna litanja skupia w sobie piękności bezmiar; lecz tu jest człowiek, który genjalnością swą wszystkich przewyższył"...

Uznanie takie publiczne pchało młodego Samuela na coraz to zuchwalsze tory bezwzględnej falsyfikacji. Jął więc wygrzebywać pliki starych dokumentów i papierów, by produkować szekspirowskie rękopisy. U jakiegoś kramarza w St. Martins-Lane udało mu się zakupić za pół funta angielskiego zbiór jakowychś starych książek, wśród których niezapisanych arkuszów zblekowanych było całe mnóstwo. Tak uzbrojony, zabrał się śmiało do roboty z nową bezczelności dozą nieladajaką. Po pewnym czasie ogłosił zdumionemu światu, że znalazł list królowej Elżbiety do Szekspira, tudzież słów parę poety do lorda z Southamptona, nader wpływowego przyjaciela swego. Przyczem uznał za stosowne, ortografję i budowę zdań wedle własnego szablonu zmienić, by w ten sposób, pisownię i styl utożsamiać z epoką szekspirowską. Ciekawą jest też rzeczą, że samogłoskę „e" dowolnie wstawiał w zdania, co jednakże gminie zwolenników nie przeszkadzało wierzyć w dokument, jak w cudo niebieskie. Po takich udałych próbach mistyfikacji nastąpiły też i listy inne, prozą czy wierszem pisane. Nie brak raz było nawet kosmyku włosów z wyłysiałej głowy twórcy „Otella"!...

Próżność młodego Irelanda wydymała się coraz śmielej. Przy udałej falsyfikacji rękopisu „Króla Leara" pokusił się o napisanie wierszy kilku z własnej... twórczości! Był to już zaczątek podsuwania madrygałów swego pomysłu pod genjusz twórcy „Ryszardów". Z księgozbio-

Co słychać w Krakowie?

Przyjazd pielgrzymki Związku Polek z Ameryki.

Pielgrzymka ta w liczbie 500 osób przybyła już 28 maja do Gdyni. Komitet krakowski pod przewodnictwem hr. Raczyńskiej, prez. Rollowej i prof. Surzyckiej opracował następujący program przyjęcia:

Do Krakowa przybywa pielgrzymka w dzień Bożego Ciała, 7 czerwca o 8 rano. Po powitaniu goście rozjadą się do kwater, a następnie zbiorą się o 10 w Rynku, gdzie utworzą **szpaler dla procesji Bożego Ciała.** Następnie zwiedzą kościół Marjacki i Muzeum Narodowe. Po wspólnym obiedzie odbędzie się **wycieczka na Kopiec Kościuszki**, a wieczorem Teatr miejski daje specjalnie dla naszych rodaków „Kościuszkę pod Racławicami“. — Drugi dzień rano zacznie się zwiedzanie Wawelu, przyczem o g. 10 odprawi **ks. Biskup Rospond dla pielgrzymki Mszę św. przed trumną św. Stanisława.** Po obiedzie pielgrzymka pojedzie specjalnym pociągiem **do Wieliczki**, a wieczorem odbędzie się staraniem Komitetu **raut** urozmaicony śpiewem chóralnym pod batutą O. Rizzi'ego; uczenice gimnazjum państwowego pod kierownictwem p. Jastrzębskiego przedstawią **całe wesele krakowskie ze śpiewami i tańcami**, a uczenice Miejskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego przygotują traktament.

Prezydjum miasta wyasygnowało na koszta przyjęcia 1000 zł., a panie komitetowe ze swej strony składają dary do bufetu. Bilety wstępu na raut w cenie 2 zł. można wcześniej zamawiać u **p. prof. Surzyckiej (Smoleńsk 13). Pożądanem** jest zgłaszanie kwater dla gości do Związku Turystycznego (Szpitalna 46) na ręce p. płk. Augustyna.

—oo—

Zlot kat. stowarzyszeń Młodz. Polskiej i eskadry samolotów L. O. P. P.

W ostatnich dniach czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie **Zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej** z okazji dziesięciolecia pracy ich Związku Diecezjalnego Dla ustalenia programu uroczystości i omówienia przygotowań, odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6-tej po południu w sali konferencyjnej Magistratu posiedzenie.

Uroczystość poświęcenia hangaru.

We czwartek 7 czerwca o godzinie 4-tej po południu odbędzie się na lotnisku w Krakowie-Rakowicach uroczystość poświęcenia hangaru i własnej eskadry samolotów L. O. P. P. i Aeroklubu Akademickiego w Krakowie, wobec przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Po uroczystości odbędą się loty propagandowe, połączone z rozrzucaniem ulotek i lotami pasażerskiemi nad Krakowem, celem szerzenia zamiłowania do lotnictwa i pobudzenia ambicji w kierunku należenia do L. O. P. P. W dniu uroczystości kursować będą autobusy z placu św. Ducha od godziny 2-giej po południu na lotnisko.

Praktyka lekarska.

Min. spraw wewnętrznych zarządziło, co następuje: Ubiegający się o pozwolenie tymczasowej praktyki, o ile nie mogą przedstawić dyplomu, winni złożyć do władzy wojewódzkiej podanie z dołączeniem poświadczenia obywatelstwa polskiego, dowodów, stwierdzających posiadanie stopnia lekarskiego, zaświadczenia Min. S. Z., curriculum vitae, nadanie obywatelstwa, życiorys i 1 fotografję.

W przypadkach, w których powodem tymczasowości pozwolenia jest okoliczność nie posiadania obywatelstwa polskiego, zainteresowani winni składać: oryginał lub odpis dyplomu lekarskiego, zaświadczenie, wydane na dowód złożenia podania o nadanie obywatelstwa, życiorys i 1 fotografję. Podania bez wymienionych formalności oraz po stwierdzeniu zaniedbania ich w uzyskaniu duplikatu dyplomu lub obywatelstwa polskiego, pozostawione będą bez uwzględnienia. Tymczasowe pozwolenia wydawane będą na pół roku.

---

ru ojcowskiego wyciągnął stare roczniki z „Holinsheds Chronicle“, skąd sam Szekspir czerpał ponoś historyczne tła, motywy i daty dla dramatów ryszardowych. Sprytny Ireland wyszukał sobie temat, mający linję szekspirowskich tragedyj i udramatyzował historję o „Rawonnie i Vortiger'ach“. Chłopak ten osiemnastoletni, swego Szekspira znać musiał przecież dokładnie. W ciągu bowiem dwóch miesięcy bez mała ukończył pseudo-szekspirowski dramat, który przez czas pewien, całej Wielkiej Brytanji miarodajne koła akademickie trzymał w olbrzymiem napięciu. W dzień premjery, krytycznie zapatrująca się publiczność, podzieliła się nagle na dwa wzajem zwalczające się obozy, skutkiem czego Sheridn zniewolony był rozdzielać odezwy, gdzie stanął otwarcie w obronie autentyczności „nowo odkrytego dzieła“ i odważnie odpierał napaści malkontentów „nieprzyjaznych“ i „niekompetentnych“, a na zgubę jego „czychających bezwzględnie“... W końcu apelował do wytwornego smaku londyńskiej nobili, która „niewątpliwie“ rozstrzygnie na korzyść ludzkości „literacki walor wysoki nowej sztuki nieśmiertelnego Williama!“...

Wieczór premjerowy skończył się wszelako zupełnem fiaskiem. Rozczarowana publiczność żądała energicznie zdjęcia tego pseudo-dzieła szekspirowskiego z afisza teatralnego. Z tą sromotą zgasła i bezpowrotnie gwiazda fałszerza Samuela Irelanda. Zdemaskował go niebawem i haniebny proceder tego samozwańca. Dwa całe lata jednak grzał się bezkarnie w splendorze genjusza największego dramatopisarza świata!

—oOo—

Odroczenia dla jedynych żywicieli rodzin.

Poborowi rocznika 1907, 1906 i 1905, pragnący uzyskać odroczenia terminów odbycia służby wojskowej, jako jedyni żywiciele rodzin, winni złożyć za pośrednictwem komisarjatów policji podania, do których należy dołączyć wyciąg z ksiąg ludności stałej, obejmujący wszystkich członków rodzin poborowych, bez względu na to, czy zamieszkują razem, czy oddzielnie. Nadto do podania należy dołączyć odpis posiadanego dokumentu wojskowego oraz metryki śmierci zmarłych członków rodziny.

Za jedynych żywicieli mogą być uważani: 1) syn niezdolnych do pracy rodziców, wdowy lub wdowca, syn niezdolnej do pracy nieślubnej matki, 2) rodzony i przyrodni brat osieroconego do pracy niezdolnego ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa, 3) wnuk niezdolnych do pracy dziadków, względnie dziadka lub babki w linji prostej, o ile osoby te nie mają zdolnych do pracy dzieci. Bracia i siostry poborowego, o ile zamieszkują oddzielnie i nie posiadają takich dochodów, by mogli dostatecznie pomagać rodzinie, nie będą brani pod uwagę przy udzielaniu odroczeń.

—oo—

Kraków, dnia 5-go czerwca 1928.

Wtorek 5: św. Bonifacego.

Środa 6: św. Norberta.

Środa 6: wsch. słońca o godz. 3.41, zach. o 19.37.

—oo—

SPROSTOWANIE. W związku z naszą wczorajszą notatką o posiedzeniu krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich należy stwierdzić, że p. K. H. Hostworowski nie był na zebraniu obecny, a tem samem nie mógł oświadczać się w sprawie projektu ustawy o Radzie Literackiej.

ZARZĄD KRAK. KOŁA KSIĘŻY KATECHETÓW zaprasza członków Koła na zebranie miesięczne obu Sekcyj, które się odbędzie we środę (6 bm.) o godz. 5 po południu w Domu Księży (ul. św. Marka 10). Porządek dzienny: 1) Ref. Ks. Dr M. Wietecha: „Akt religijno-narodowy z XVIII wieku“. 2) Sprawy organizacyjne.

JAK ODBĘDZIE SIĘ LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI? W poniedziałek 11 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim publiczne losowanie dzieł sztuki między posiadaczy akcji Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Prawo do losowania mają wszyscy ci, którzy uiścili wkładkę za akcję w kwocie 20 zł., z prowincji 21 zł. i 50 gr. Losowanie odbędzie się w obecności rejenta i członków Dyrekcji Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Na losowaniu mogą być obecni wszyscy członkowie Towarzystwa. Rozlosowanych będzie 100 obrazów, rzeźb i akwareli. Wśród tych rzeczy są dzieła pierwszorzędnej wartości artystycznej mistrzów współczesnych tej miary co Wyczółkowski, Fałat, Weiss, Jarocki, Kamocki, Filipkiewicz, Pieńkowski, Stachiewicz, Hoffman, Karpiński, Kossak, Laszczka, Kowarski, Kowalski, Markowicz, Mehoffer, Pautsch, Pronaszko, Rubczak, Uziembło i inni—prócz tego młodsi: Hryńkowski, Fedkowicz, Malicki, Stapiński, Lam, Dąbrowski, Żurawski i inni. Akcje nabywać jeszcze można do poniedziałku godz. 12 w południe, z prowincji do soboty. W niedzielę 17 bm. zostanie otwarta w Pałacu Sztuki nowa duża bieżąca wystawa, oraz kilka późniejszych zbiorowych ekspozycji.

RZUCIŁ SIĘ NA POLICJANTÓW. Aresztowano Stefana Synowca (l. 32) bez zajęcia, który w czasie doprowadzenia go przez przodownika policji do Komisarjatu na publiczne zgorszenie w Rynku gł., rzucił się na tegoż i rozciął mu wargę a następnie przybyłego na pomoc policjanta kopnął kilkakrotnie.

NIEPOWODZENIE WŁAMYWACZA. Aresztowano Stanisława Piotrowicza, (l. 24), który włamał się do lokalu śniadankowego Walerjana Warszawskiego przy ul. Mikołajskiej, gdzie po wyważeniu szuflady skradł 74 zł. Piotrowicz ścigany bezpośrednio po dokonaniu kradzieży został przytrzymany w ul. Stolarskiej przez posterunkowego.

OKRADZIONY PODCZAS BIEGU OKRĘŻNEGO. Mieczysław Ślęzak, plutonowy 20 p. p. zgłosił, że dnia 3 bm. przed budynkiem Ill. Kurjera Codz. skradziono mu podczas biegu okrężnego portfel z legitymacją wojskową i gotówkę 80 zł.

DROGO KOSZTOWAŁA JĄ JAZDA DOROŻKĄ. Marja Fallerbücher z Katowic zgłosiła w policji, że dnia 2 bm. o godz. 20-tej pozostawiła w dorożce konnej przy wysiadaniu na ul. Kochanowskiego torebkę damską z 400 zł. i biżuterję wartości 1000 zł.

ATAKU SZAŁU dostał wczoraj Edward Paluchowski szeregowiec W. P. Zawezwane Pog. Wojskowe odwiozło go do szpitala wojskowego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do 33-letniej Marji Gwiżdż, która w zamiarze samobójczym wypiła ćwierć litra jodyny. Jest to już trzeci z rzędu zamach samobójczy Gwiżdżowej, którą w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

NIEBEZPIECZNIE CHODZIĆ NOCĄ PLANTAMI. Na przechodzącego plantami, nocną porą 28-letniego Malarczyka napadli jacyś opryszki i poranili go nożami w piersi. Rannym zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

OBLANA WRZĄCĄ MARMOLADĄ. Wczoraj w południe wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe do fabryki cukierków przy ul. Kącik, gdzie robotnica Wanda Fagan lat 22 uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie przy mieszaniu marmolady wylała się wrząca masa na podłogę, parząc przytem dotkliwie Faganównę w ręce i nogi. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu nieszczęśliwej przewiózł ją w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

POŻAR. Pluton straży pożarnej wyjeżdżał wczoraj na ul. Dietla 36, gdzie rozlała się smoła gotowana w kotle na podwórze domu. Od palącej się smoły zajęły się leżące opodal belki. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 6 bm. o 8.15 wiecz. w sali Towarzystwa. Na porządku dziennym: I. dr. Ślączka: demonstracja choroby Rriedreicha i pokrewnych zespołów. II. Odczyt dra Kellera p. t. „O kapillaroskopji w położnictwie“.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ładna historja“.
Środa: „Ładna historja“.
Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Noce szału“.
SZTUKA: „Czerwony Bies“.
UCIECHA: „Car i Poeta“.
NOWOŚCI: „Rozpętane żywioły“.
CORSO: „Telegrafista 6 posterunku“.
WARSZAWA: „Rywale Oceanu“.

—o:o—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. „Ładna historja“ powtórzona będzie dziś we wtorek, we środę i w piątek. — We czwartek „Turandot“ na przedstawieniu, w którem teatr będzie gościł wycieczkę Polek amerykańskich. Premjera „Bronx-express“ w sobotę. Z powodu adaptacji, spowodowanych przebudową instalacji elektrycznej, teatr grał będzie począwszy od 11 bm. w sali Teatru „Nowości“ przy ulicy Rajskiej.

KONCERT PŁYT GRAMOFONOWYCH odbędzie się we środę 6 bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali Kongregacji Dzieci Marji, Plac Jabłonowskich 3 I. p.

—o:o—

Z sali sądowej

POD ZARZUTEM PUSZCZANIA W OBIEG FAŁSZYWYCH LIRÓW.

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie (przewodniczył s. s. o. dr. Pilarski, wotowali dr. Cieślewski i dr. Niedźwiecki) toczyła się rozprawa, będąca ostatecznym epilogiem głośnej przed kilku laty sprawy puszczania w obieg fałszywych 500 lirowych banknotów. O zbrodnię tę oskarżeni byli niejaki Roman Widał, który w międzyczasie zmarł, tudzież Włoszka Marja Coradini i Józef Martyna.

Wedle aktu oskarżenia wszyscy obwinieni a nadto siostra Marji Coradini i jej brat, Włosi, którzy w 1924 roku przebywali w Krakowie i puścili tu pewną ilość banknotów 500 lirowych na szkodę krakowskich banków i kupców.

Brat osk. Marji Corodini i jej siostra wyjechali do Włoch, tak że na ławie oskarżonych zasiadła jedynie Marja Corodini. Oskarżeni tłómaczyli się dobrą wiarą, w szczególności osk. Corodini twierdziła, że poznawszy się w r. 1924 ze swymi rodakami, którzy w owym czasie dość licznie przebywali w naszem mieście, nabyła od nich kilka banknotów za marki polskie, chcąc się w ten sposób chronić od strat z powodu dewaluacji marek polskich. Rozprawa nie dostarczyła niezbitych dowodów winy, toteż Trybunał po naradzie ogłosił wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Życie gospodarczo-społeczne.

Spółdzielczość polska w cyfrach.

Nawiązując do artykułów, jakie ukazały się w „Dniu spółdzielczości“, podajemy kilka cyfr ogólnych, ilustrujących całokształt ruchu **po dzień 1 stycznia 1928 r.**

Według informacji p. Kwiecińskiego, prezesa Państwowej Rady Spółdzielczej, mieliśmy w dniu 1-go stycznia b. r. **15.729 spółdzielni,** w czem 5803 kredytowych, 3641 spożywczych, 781 rolniczo-handlowych, 1088 mleczarskich, 155 składnic i sklepów kółek rolniczych, 1171 innych spółdzielni rolniczych, 601 mieszkaniowych, 134 wytwórczych i przemysłowych, 2310 różnych.

W ciągu roku 1927 przybyło 1820, co w stosunku do stanu w roku 1926 oznacza 13 proc. przyrostu. Najsilniej rozwijały się w r. 1927 spółdzielnie kredytowe, potem mleczarskie. Najmniej zaś stosunkowo spółdzielnie budowlane.

Na pierwszem miejscu pod względem ilości zorganizowanych członków stoją spółdzielnie kredytowe. Obejmują one bowiem **773.692 osób.** Po nich idą spółdzielnie spożywcze, 595.966 członków, a wreszcie spółdzielnie rolniczohandlowe 318.578 członków.

Wspomniany wyżej dygnitarz spółdzielczy przyjmuje, że liczba członków zrzeszonych w organizacjach spółdzielczych wynosi obecnie 2.787.349 osób. Z uwagi na to, że do spółdzielni należą przeważnie członkowie prowadzący gospodarstwo i utrzymujący rodzinę składającą się z 2—3 osób, otrzymamy ogółem **8,362.047 osób korzystających z usług spółdzielni, co w stosunku do 30 miljonów ludności w Polsce wynosi 28 proc.**

Cyfra więc imponująca.

O ile idzie o rozmiary międzynarodowego ruchu spółdzielczego, to warto przytoczyć, że w międzynarodowym związku zrzeszonych jest obecnie 45 miljonów członków udziałowców, przeważnie głów rodzin, tak, że pokojowa ta armja **ewolucyjna**, jak ją nazywa odezwa tego związku, obejmuje 200 miljonów uczestników.

—ooo—

„Targi Północne“.

Za przykładem Lwowa i Poznania podjęło Wilno pożyteczną inicjatywę **urządzenia u siebie Targów.**

Impreza wileńska będzie nosiła nazwę „Targów Północnych“ i połączona będzie z wystawą rolniczo-przemysłową.

Wprawdzie informacje o wystawie i targach mówią że całe to przedsięwzięcie będzie miało charakter również ogólno-państwowy, to z drugiej strony łatwo przewidzieć, że duży nacisk położy się na regjonalizm. Wystawa więc i targi będą przedewszystkiem mówiły o kresach północno-wschodnich.

Targi północne i wystawa rolniczo-przemysłowa reprezentować mają m. in. następujące działy: **płody rolne, nasiona zbóż i warzyw,** maszyny rolnicze, traktory, hodowlę koni, bydła i drobiu, handel bydłem, drobiem i mięsem, rzeźnie i ich produkty uboczne, garbarstwo, warzywnictwo, owocarstwo i przetwory owocowe, nawozy sztuczne, szkółki drzew owocowych, mleczarstwo, jajczarstwo i produkty nabiałowe, makuchy, oleje i masło roślinne, cukrownie i rafinerja cukru, fabryki cykorji, **lasy i przemysł leśny, myśliwstwo,** przemysł drzewny, przemysł ludowy, przemysł drobny, rzemiosła, przemysł spirytusowo-winny, gorzelnie i rektyfikacje. Statystykę i wykresy dotyczące różnych działów przemysłu rolniczego, szkolnictwa zawodowego oraz działalności poszczególnych organizacji gospodarczych, spółdzielni rolniczych i t. d.

Nie trzeba podkreślać jak wielkie znaczenie dla stosunków gospodarczych na kresach wschodnich będzie miał projektowany targ. Pozwoli on zorjentować się w możliwościach produkcyjnych naszych kresów, a zarazem będzie doskonałą propagandą naszych wyrobów przemysłowych na terytorjach wschodnich.

—oo—

Rokowania kolejowe z Litwą.

W sprawie komunikacji kolejowej z Litwą odbywały się narady z delegatami litewskimi w ciągu ostatnich dni maja b. r. w Warszawie. Głównym przedmiotem rozmów było ustalenie przejść kolejowych pomiędzy Litwą a Polską. Polska delegacja kolejowa zaproponowała cztery przejścia kolejowe, a mianowicie: przez stacje: **Trakiszki, Orany, Zawiasy i Nowoświęciany.** Delegacja litewska zaproponowała wprowadzenie pośredniej komunikacji tranzytem przez Łotwę i Prusy Wschodnie. Za stanowiskiem polskiem przemawiają międzynarodowe umowy kolejowe, korzyści ekonomiczne, oraz oszczędność kosztów transportu, wynikające dla obywateli obydwu krajów, gdy wprowadzi się bezpośrednią komunikację kolejową przez proponowane 4 przejścia kolejowe.

—o:o—

Drzewo nasze idzie już do Kłajpedy!

Po raz pierwszy, za zgodą Litwy, uruchomiono w tych dniach **spław drzewa na Niemnie.** W pierwszym dniu spławiono z Polski do Kłajpedy 87 **tratew.**

—o—

Wielkie reformy finansowe w Rumunji.

Wprowadzenie nowej waluty.

Według wiadomości z kół kompetentnych, odbywają się w ministerstwie finansów przygotowania dla przeprowadzenia **stabilizacji lei.** Równocześnie z przeprowadzeniem stabilizacji lei i zawarciem wielkiej pożyczki zagranicznej, zamierza ministerstwo finansów przeprowadzić także **reformę waluty.**

Projektowany sposób reformy jest bardzo ostrożnie pomyślany. Lei ma zostać ustabilizowany na obecnej wysokości, co odpowiada 3 do 4 centimom szwajcarskim. Tak mała jednostka monetarna jest oczywiście niewygodna tak w obrocie wewnętrznym, jak i w stosunkach z innemi państwami, wobec czego po ustabilizowaniu obecnej waluty ma zostać wprowadzona nowa jednostka monetarna, **w wysokości 25 lei, mająca nosić nazwę „romanul“.**

—oo—

PIERWSZY ELEWATOR ZBOŻOWY.

Według umowy między m. st. Warszawą a min. spraw wojskowych, zarząd miasta dzierżawi do 1 lipca 1945 roku elewatory na Woli. Na odbudowę i remont dość poważnie zniszczonych budowli magistrat otrzymał od Banku Gosp. Kraj. miljon złotych na 6 proc. do zwrotu 1 czerwca b. r. Ogólny koszt remontu wyniesie około 1.800.000 zł. Termin wykonania pierwszej serji budowli przypadnie na 8 sierpnia b. r.

POSTĘPY ELEKTRYFIKACJI W POLSCE.

Elektryfikacja Polski rozwija się w dalszym ciągu. Ogólna siła instalacyj elektrycznych w Polsce w końcu 1927 r. **wynosiła 1,130.000 kilowatów i wykazuje w porównaniu z rokiem poprzednim wzrost o 25 procent.**

—OO—

W akcjach nadal spokój.

Na giełdzie akcyjnej ruch nieco żywszy, chociaż tendencja była niejednolita. Z akcyj będących przedmiotem obrotów tylko **Bank Polski, Tohan, Niemojewski i Trzebinia żelazo** zyskały lekko na kursie. Inne bez zmiany. Na pogiełdziu zwyżkowa **dolarówka, a Lokomotywy poszukiwane.** Ruch mniejszy.

Notowano: Bank Polski 193 zł, Bank Hipoteczny 110 zł, Bank Ziemski Kredytowy 4 gr, Tohan 14 do 14.25 zł, Zieleniewski 149 zł, Trzebinia 13.75 zł, Siersza górnicza 105 zł, Niemojewski 270 zł, Elektrownia 72 zł, Chodorów 154.50 zł, Chybie 81 do 82.50 zł (po przewalutowaniu 1 nowa 100 zł nominalnej wartości na 15 starych), Dolarówka 90 do 90 i pół zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.89 do 8.89 i pół zł, czeki 8.90 do 8.90 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa: Belgja 124.50, 124.81, 124.19; Londyn 43.535, 43.64, 43.43; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.075, 35.16, 34.99, Praga 26.415, 26.48, 26.35; Szwajcarja 171.86, 172.29, 171.43; Wiedeń 125.435, 125.75, 125.12; Marka niemiecka 213.39.

GIEŁDA WALUTOWA W WARSZAWIE.

Bank dyskontowy 136, Bank handlowy 117, Bank Polski 196, 199; Bank zachodni 35.5, Bank zarobkowy 89, 90, Spiess 162.5, Elektrownia Dąbrowa 75, Siła i światło 150, Cukier 73, Firley 66, Węgiel 106, 105.75, Nobel 35.5, Cegielski 47, 46.75, Lilpop 40, 40.25, Modrzejów 50.75, 51, 50.25, Norblin 230, Ostrowiec serja B 120, 121, II emisja 111, Parowozy I emisja 51, Starachowice 64, Zawiercie 30.5, Borkowscy 17, Haberbusch 237, 240, Ciechanów 28, 5 proc. dolarowa 89, 88, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 62, 6 proc. dolarowa 86, 10 proc. kolejowa 104, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Z ruchu Ch. D.

ZGROMADZENIE W JAWORZNIE.

W zapełnionej, obszernej sali „Przyjaźni“ w Jaworznie, odbył się w niedzielę 3 b. m. pierwszy po wyborach sejmik sprawozdawczy posła okręgu p. Puchałki. Przewodniczył p. Jedynak, który powitawszy zgromadzonych, udzielił głosu p. **posłowi Puchałce.** Mowca w 1 i pół godzinnym referacie sprawozdawczym omówił stosunki parlamentarne, oraz polityczne i gospodarcze zagadnienia w naszem państwie, uwzględniając szczególnie sprawy dotyczące szerokich warstw pracujących. Po sprawozdaniu, przyjętem z życzliwością, szereg uczestników zgromadzenia wystosował do p. posła zapytania, na które tenże udzielił odpowiedzi. Zapytania stawiali także zwolennicy licznie przybyłych ugrupowań lewicowych, usiłując popisać się uświadomieniem zaczerpniętem z „Naprzodu“ i „Prawa Ludu“. Spotkała ich jednak ze strony p. Puchałki cięta, choć spokojna odprawa i zapewne w przyszłości namyślą się, czy warto szukać błędów u przeciwników politycznych, gdy ma się sporo grzechów na sumieniu. Przebieg zgromadzenia i liczba uczestników świadczą, że ruch chrześć.-społeczny, który usiłowano w Jaworznie zdusić, ma tam jednak dużo zwolenników, a przez systematyczną pracę uświadamiającą można będzie robotników jaworznickich wyrwać z pod wpływów socjalistyczno-komunistycznych. Pracę tę już podjętą, należy z całą energją dalej prowadzić w interesie samej ludności robotniczej.

SPRAWY URZĘDNICZE

Protest urzędników państw. przeciw pokrzywdzeniu ich przez rząd.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie wielki wiec pracowników państwowych w sprawie poprawy bytu. Na zakończenie obrad przyjęto znamienną rezolucję, z której przytaczamy najważniejsze ustępy:

Pracownicy państwowi zebrani w dniu 3 czerwca na wiecu Centr. Kom. Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw. w sali cyrku w Warszawie, zakładają **stanowczy i zdecydowany protest przeciwko stanowisku obecnego rządu, który od 2 lat łudzi pracowników obietnicami regulacji płac,** uzależniając ją od coraz to innych okoliczności i oznaczając coraz to inne terminy, których jednak nie dotrzymuje.

Pracownicy protestują stanowczo **przeciwko uzależnieniu podwyżki swoich płac od uchwalenia nowych podatków,** uważając, iż poniża to godność pracowników i może stać się powodem nienawiści pomiędzy poszczególnemi warstwami społeczeństwa.

Konstatując, iż definitywna poprawa bytu odłożona została na czas nieokreślony z winy rządu, zebrani domagają się w chwili obecnej zaspokojenia najbardziej palących i minimalnych swych potrzeb, a mianowicie:

1) wypłacenia w czerwcu dodaku wyrównawczego tytułem niedopłaconych w roku bieżącym kwot dodatku mieszkaniowego, 2) podwyższenia poborów od dnia 1 lipca przynajmniej o 25 proc. dla wszystkich pracowników, nie wyłączając kontraktowych, dziennie płatnych i emerytów.

Zebrani przeciwstawiają się najkategoryczniej wnioskom generalnego referenta budżetu prof. Krzyżanowskiego jako niemożliwym do przyjęcia, ponieważ wnioski te: 1) przewidują jedynie zasiłek w wysokości bezwarunkowo nie dostatecznej, 2) uzależniają ten zasiłek od okoliczności niepewnych, tudzież od swobodnego uznania rządu.

Zebrani apelują do ciał parlamentarnych, aby spełniły ciążący na nich obowiązek i uchwaliły podwyższenie poborów od 1 lipca b. r. conajmniej o 25 proc., wstawiły odpowiednie sumy do normalnego budżetu i ustaliły potrzebne na ten cel pokrycie.

Dalsze swoje stanowisko uzależniają pracownicy od załatwienia wyrażonych wyżej minimalnych postulatów, oświadczając, iż na wypadek nie uwzględnienia gotowi są wyciągnąć stąd **jaknajdalej idące konsekwencje i bronić tych postulatów wszystkiemi dostępnemi sobie sposobami.**

Zebrani wzywają związki zrzeszone w CKP. do dalszej energicznej akcji i do czuwania nad interesami pracowników, deklarując gotowość podporządkowania się ich zarządzeniom.

Otwarcie stadionu Stow. Młodz. Polskiej

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH.

W ub. niedzielę odbyła się w Świętochłowicach (G. Śl.) uroczystość poświęcenia i otwarcia stadjonu sportowego Stow. Młodzieży Polskiej.

Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Otremba.

Po południ. odbyły się na boisku zawody sportowe piłki nożnej, palanta i t. p. Równocześnie odbyła się na boisku zabawa ludowa, połączona z koncertem, strzelaniem do tarczy i t. p. niespodziankami.

Stadjon w Świętochłowicach, obszerny i pięknie położony, stanowi owoc 5-letniej pracy ks. Zbroji, patrona młodzieży.

Sport.

STAN MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ

Nazwa klubu	Gier	Bramki	Pkt.
1. I. F. C.	11	34:18	19
2. Wisła	10	32:13	14
3. Warta	8	20:12	11
4. Cracovia	9	19:14	11
5. Polonja	9	2[illegible]:19	11
6. Ruch	10	14:18	11
7. Warszawianka	9	16:15	10
8. Pogoń	9	21:21	10
9. Turyści	11	17:23	9
10. Legia	8	18:12	8
11. Hasmonea	8	19:18	7
12. Czarni	8	15:21	7
13. Ł. K. S.	8	10:24	4
14. T. K. S.	8	14:29	3
15. Śląsk	10	8:31	3

Mistrzostwa Ligi P. Z. P. N.

Ubiegła niedziela ligowa, przyniosła światu sportowemu wiele niespodzianek. Spotkania tej miary co Wisła — Cracovia, I. F. C. — Pogoń i Warty z Polonją, poruszyły nawet zaciętych dotychczas wrogów piłkarstwa, o czem świadczą olbrzymie ilości osób na meczach: Wisły z Cracovią i I. F. C. z Pogonią.

Dla polskich drużyn ligowych ub. niedziela przyniosła niemiły fakt w postaci wysunięcia się jedynej drużyny niemieckiej na czoło wszystkich zespołów; teraz nadszedł już chyba ostateczny moment, kiedy drużyny polskie winny jak najpilniejszą zwrócić uwagę, aby przez ich indolentną niekiedy grę niemiecka drużyna nie zdobyła mistrzostwa Polski, ponieważ jeszcze na to nie zasługuje. Byłoby to chyba dla polskich zespołów zbyt wielkiem upokorzeniem.

Dzięki ostatnim wynikom, poprawiły znacznie swoją pozycję w ligowej tabeli: Warta, Cracovia, Ruch i Turyści.

Po ostatnich zawodach, tabela ta przedstawia się następująco:

—o—

NOWY REKORD KOLARSKI ŚWIATA.

Na międzynarodowych zawodach kolarskich w stadjonie kolońskim udało się Kolończykowi Aszmelli poprawić w biegu na 1000 m.; najlepszy rekordowy czas Szwajcara Egga, wynoszący 1:13.8 min. na 1:12:4 min.

—oo—

Radio.

Program stacyj radjowych.

Środa 6 czerwca.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, oraz muzyki z płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów: meteorologicznego, gospodarczego, oraz nadprogram; 17.20 Odczyt p. t.: Przegląd finansowo-gospodarczy“, wygł. Dr. R. Krajewski; 17.45 Audycja dla młodzieży: „Bajka o słowiku“ Andersena, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.35 „Skrzynka pocztowa“; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty; 20.30 Koncert poświęcony twórczości Roberta Schumanna; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, nadprogram; 15 Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 16 „Domy ludowe“; 16.25 Nadprogram, komunikaty; 16.40 „Skrzynka pocztowa“; 17.20 Odczyt; 17.45 Program dla młodzieży; 18.15 Koncert popołudniowy; 20 „Wśród książek“; 20.30 Koncert solistów; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8). G. 13 Sygnał czasu; 17.20 Odczyt; 17.45 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia Czesia“; 18.20 Koncert orkiestry salonowej z kawiarni „Wielkopolanka“; 18.55 „Silva rerum“; 19.15 69-ta lekcja języka francuskiego; 19.35 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie; 20 Wieczor skandynawski ku uczczeniu rocznicy święta narodowego szwedzkiego i duńskiego; 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT'a; 22.20 Nadprogram; 22.40 Odczyt; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Katowice (422). G. 17.20 Odczyt; 17.45 Trnsmisja z Krakowa; 18.15 Koncert popołudniowy z Warszawy; 18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Transmisja odczytu z Warszawy; 20 Wykład języka polskiego; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa; 22 Sygnał czasu, oraz komunikaty lotn.-meteor. i PAT'a.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Uchwały Ch. D. z b. Kongresówki

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd działaczy Chrześcijańskiej Demokracji z Kongresówki i kresów wschodnich. Na zjeździe przyjęto rezolucję: Pierwszy zjazd przedstawicieli Ch. D. po wysłuchaniu referatów, wyraża całkowite zaufanie do polityki zarówno Klubu jak i Zarządu Głównego Stronnictwa, oraz głębokie przeświadczenie, że dotychczasowa, oraz przyszła działalność zapewnią ruchowi chrześcijańsko-społecznemu należyty rozwój w Polsce, oraz możliwie najszybsze zrealizowanie naszych idei. Zjazd stwierdzając ciężkie położenie gospodarcze warstw pracujących fizycznie i umysłowo, wywołane zastojem w życiu gospodarczem, wzrostem drożyzny, bezrobociu i wadliwem ustawodawstwem społecznem, domaga się, aby władze państwowe podjęły odpowiednie kroki zaradcze do: a) wzmocnienia i ożywienia warsztatów pracy przez odpowiednią politykę gospodarczą, b) uruchomienia robót publicznych, c) większego zasilenia ruchu budowlanego, d) wydania ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, e) załatwienia sprawy uposażeń urzędniczych.

—oo—

Mussolini składa gratulacje

lotnikom raidu śródziemnomorskiego.

Rzym. (PAT.) Mussolini udał się hydroplanem prowadzonym przez podsekretarza stanu lotnictwa Balbo z Ostji do Orbetello w celu odbycia przeglądu aparatów, które wzięły udział w raidzie nad Morzem Śródziemnem. Po odbyciu przeglądu Mussolini zwołał na odprawę oficerów pilotów biorących udział w raidzie i wygłosił do nich krótkie przemówienie wyrażając gratulacje oraz zadowolenie z powodu doskonałego wykonania raidu. Następnie premjer na łodzi motorowej powrócił do Ostji eskortowany przez wszystkie hydroplany, które następnie w doskonałej formie przeleciały nad Rzymem wśród entuzjastycznej owacji ludności.

—o:o—

Krwawe starcia policji z tłumem w Berlinie.

Berlin. (PAT.). W nocy z soboty na niedzielę w centrum miasta Berlina na Muenzstrasse doszło do krwawego starcia pomiędzy patrolem policyjnym a tłumem ulicznym, który zaatakował policjantów w obronie 2 aresztowanych pijaków, awanturujących się na ulicy. Tłum, który rósł z każdą chwilą, poranił 2 policjantów, a gdy nadeszła pomoc większego oddziału policyjnego, tłum składał się z 400 osób. Policja była zmuszona użyć broni, przyczem pewien robotnik 35-letni został zabity, drugi zaś ranny w nogę.

—o—

Pierwsza podróż „królewska" króla Michała.

Bukareszt. (PAT.). Król rumuński Michał w towarzystwie Księżnej Matki i ministrów Duci, Stelian, Popescu, Angelescu, Constantin i Bratianu, odbył pierwszą podróż jako król. — Wczoraj król Michał był obecny na uroczystościach o charakterze kulturalnym, jakie odbyły się w miejscowości Turnu Severinie. W ciągu całej podróży jak i podczas wycieczki Dunajem król Michał był przedmiotem entuzjastycznych owacyj ze strony ludności tak rumuńskiej, jak i mniejszościowej. W Severinie król przyjął hołd od delegacji Bukowiny, Bessarabji Siedmiogrodu, Banatu i Dobrudży, od Rumunów z Banatu i Serbów mieszkających w Rumunji i wreszcie od Macedończyków. Ks. Matka Helena witana była również z jednomyślną, pełną szacunku serdecznością.

ZGON B. PREZYDENTA REPUBLIKI CHIŃSKIEJ.

Tientsin. (PAT.) 3-go bm. zmarł tutaj były prezydent Republiki chińskiej Li-Juan-Hung.

Poniedziałkowe posiedzenie Sejmu.

DALSZE OBRADY NAD BUDŻETEM MIN. OSWIATY.

Warszawa. (Tel. wł.). Na początku poniedziałkowego posiedzenia Sejm zajął się sprawą, stanowiącą przedmiot starcia na dwu ostatnich posiedzeniach. **Marsz. Daszyński** oświadczył, że piątkowe posiedzenie skłoniło go do ustalenia następujących przepisów: Mówcy najpóźniej **do 48 godzin powinni poprawić stenogramy swoich przemówień,** a poprawki te nie mogą zmieniać istotnego sensu przemówień. **Stenografi nie mają prawa wydawać nikomu tekstów stenograficznych.** Marszałek może stwierdzić brzmienie tekstu stenogramu przed poprawieniem go przez mówcę.

Następnie **marszałek Daszyński** doniósł, iż **otrzymał telegram o aresztowaniu** w niedziele **w Nowogródku posła Staganowicza.** Posłowie Staganowicz i Grecki w dn. 24 kwietnia wnieśli do Sejmu o zawieszenie postępowania karnego przeciw nim. Izba odrzuciła 175 głosami przeciwko 161 ich prośbę, marszałek zatem nie spowodował zawieszenia postępowania karnego przeciwko nim. Sejm nie może występować przeciwko środkowi prawnemu, jakim jest aresztowanie obywatela, co do którego toczy się postępowanie karne, nie może więc interwenjować w danej sprawie. Następnie **poseł Wyrzykowski oświadczył, że cofa wyrazy obelżywe, rzucone pod adresem B. B.** Była to tylko odruchowa reakcja na aluzje czynione przez niektórych posłów w atmosferze silnego podniecenia.

PRZEMÓWIENIE POS ZIELIŃSKIEGO CH. D.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty. Pierwszy przemawiał **poseł Zieliński z Ch. D.** oświadczając, że wysokość budżetu ministerstwa oświaty bynajmniej nie jest wystarczająca w stosunku do istotnych potrzeb. **Klub Ch. D. pragnąłby wydatnego podniesienia tego budżetu i stanąłby do licytacji** w tym względzie **ze stronnictwami lewicy,** gdyby nie nakaz oszczędności. Mówca skarżył się na przeciążenie w szkołach średnich, zwłaszcza żeńskich i wytykał brak stałego programu wychowania w szkolnictwie. Podkreślił **ważność rozwoju szkolnictwa zawodowego** szczególnie niższego. Pozostaje to w związku z ostatecznem spolszczeniem naszych miast. Mówcy mniejszości narodowych wytaczali różne oskarżenia, które okazały się nieuzasadnione. Widocznie komuś są one potrzebne. **Nie możemy się zgodzić na to, aby Sejm stawał się terenem agitacji międzynarodowej. Poseł Czapiński atakował duchowieństwo — mówi poseł** Zieliński — zastrzegając się przeciwko temu, jakoby atakował religję. Taka taktyka jego spowodowana jest widocznie tem, że **bezpośredni atak na religję spotkałby się ze zbyt wielkim odporem ludu polskiego.** Mimo to wystąpienie tego posła **uważa za atak na religję katolicką i sprzeciwia się wszystkim jego wnioskom w tej sprawie.** Upo**sażenie nauczycielstwa** zwłaszcza szkół średnich **uważa za niewystarczające i przypomina,** że nie otrzymuje ono wynagrodzenia na wychowawstwo.

Poseł Zieliński przytacza szereg rezolucji w duchu swoich wywodów oraz podtrzymuje jako wnioski mniejszości, wnioski, które przepadły na komisji, mianowicie o **przyznanie 25.000 zł. zapomogi Uniwersytetowi Lubelskiemu** oraz o **miljon na dodatki dla organistów.**

P. OKULICZ A „POLITYKA" KLERU.

Następnie przemawiał **poseł Okulicz z B. B.,** b. naczelnik wydziału wyznań religijnych w ministerstwie oświaty. Przemówienie jego poświęcone było w całości sprawom religijnym. Polemizował z posłem Czapińskim, stając na gruncie wykonania przez państwo konkordatu. Oświadczył, że kwestje rozmaitych przepisów konkordatu, obowiązujących rząd do udzielania egzekucji na pewne prestacje kościelne będą ujęte we formę ustawy.

Poseł Czapiński na poparcie swego żądania zerwania konkordatu przytoczył, że w ostatnich czasach kler wdaje się w politykę. Istotnie, mówił p. **Okulicz,** pewna część kleru zaangażowała się politycznie i to w kierunku nienawiści (?), czego dowodem szczupłość miejsc, zajmowanych przez stronnictwa, którym kler udzielił swego poparcia. **Tendencje kleru nie są identyczne z tendencjami Watykanu (!), gdzie tendencje nacjonalistyczne, tendencje o charakterze reakcji społecznej nie znajdują poparcia. Polityka Watykanu nie idzie po linji Endecji i Chadecji** (utożsamiene bez podstaw, „Gł. N.").

Następnie p. Okulicz polemizował z p. Chruckim i zacytował, że na Chełmszczyźnie i na Podlasiu przypada 1 cerkiew na 2.700 głów, czyli **stosunek ten jest lepszy niż przy ludności katolickiej. Co do legalizowania nieuznanych wyznań, to zdaniem p. O. powinno się jej dokonać według artykułu 116 konstytucji, jeżeli są to** wyznania w nauce swej i ustroju nie sprzeciwiające się konstytucji.

Jest to tem bardziej potrzebne, że takie wyznania istotnie są i tym warunkom odpowiadają, a Kościół katolicki nie stawia zasadniczych przeszkód. Nawet, jak mi wiadomo, mówił p. Okulicz, przed kilku miesiącami został taki jeden projekt uzgodniony z przedstawicielami Kościoła. Z tego powodu pojawią się (!) nazajutrz w niektórych pismach artykuły, że Be Be jest przeciwko Kościołowi, a popiera sekciarstwo, ale trzeba się przyzwyczaić (!) do takiego interpretowania, które zresztą obecnie należycie jest oceniane przez opinję publiczną.

(P. Okulicz wyszedł ze sfer antykatolickich w Wilnie (redakcja „Kurjera wileńskiego"). Nic więc dziwnego, że nie odróżnia Ch. D-ecji od N. D., i że Ch. D. zalicza do „reakcji społecznej". — Ch. D., którą sfery konserwatywne zwalczają z powodu jej „radykalizmu". Widocznie sam katolicyzm jest dla p. Okulicza wystarczającym powodem do zakwalifikowania stronnictwa, jako reakcyjnego. Przyp. „Gł. N.").

Następnie poseł Utta (Niemiec) w **przemówieniu swojem utrzymywał, że ministerstwo jest źle** poinformowane w sprawie szkolnictwa **niemieckiego** i twierdzi, że **15.000 dzieci niemieckich na Pomorzu i w Poznańskiem nie otrzymuje nauki w języku niemieckim,** a trzy czwarte **szkół** niemieckich, powstałych w b. zaborze **rosyjskim** jest zlikwidowanych. **Na zasadzie jakiej** statystyki poseł Utta przytaczał **powyższe dane, tego nie powiedział.**

Rozkład i zgnilizna

PRZENIKA USTRÓJ CZERWONEGO PAŃSTWA.

Moskwa. (PAT.) Centralny komitet rosyjskiej partji komunistycznej **wydał dziś alarmującą odezwę** do wszystkich członków partji, w której zwraca uwagę **na niesłychaną ociężałość, skostnienie,** rozkład i zgniliznę, jaka przenika **rosyjski aparat państwowy** nawet w najbliższej z nim związanych organizacjach. Odezwa zaznacza m. in., że w partji i w związkach zawodowych napotyka **klasa robotnicza na biurokratyczne zwyrodnienie, rozpustę, pijaństwo** i złośliwą obojętność dla potrzeb szerokich mas.

Tutaj, jak i w administracji państwa — głosi odezwa — panuje wśród pracowników **chełpliwość, nepotyzm i zarozumiałość,** zaś wobec przełożonych — **pochlebstwo, uniżoność i serwilizm.** W związku z tem wytworzył się stan rzeczy, w którym wszelka twórcza myśl **oraz** każda krytyczna uwaga z góry uważana jest jako **herezja i zboczenie.**

Celem uratowania sytuacji komitet centralny partji nakazuje czemprędzej przystąpić do przeprowadzenia prawdziwej demokratyzacji partji i związków zawodowych, do zabezpieczenia swobody przy wyborze sekretarzy i zarządów organizacyjnych, do wzmożenia kontroli mas, a przedewszystkiem do rozpoczęcia stanowczej, nieugiętej i systematycznej **walki** z biurokratyzmem w partji, w państwie i w związkach zawodowych.

Tematem obrad Ligi Narodów

będzie kwestja polsko-litewska.

Wiedeń. (AW) „N. Fr. Presse" poświęca artykuł wstępny obradom sesji Rdy Ligi Narodów, stwierdzając, że **najważniejszym przedmiotem obrad jest tym razem kwestja polsko-litewska i sprawa szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku.** „N. Fr. Presse" podkreśla w dalszym ciągu swych wywodów, że wprawdzie rozstrzygnięcie tych spraw nasunie wielkie trudności, ale są one sprawami pierwszorzędnej wagi **w interesie pokoju europejskiego.**

—oo—

Su-Szan-Fang zrzekł się dowództwa armją północną.

Tokio. (PAT.) Jak donoszą z Tientsinu generał armji północnej **Sun-Szan-Fang złożył dymisję ze stanowiska głównodowodzącego armją Szantungu** oraz doniósł, że wycofuje się z Tientsinu. Otrzymano jednak wiadomości, że wojska gen. Sun-Szan-Fanga znajdują się w odległości przynajmniej 20 mil od Tientsinu i cofają się w rozsypce w kierunku tego miasta. Garnizon zagraniczny w Tientsinie zajął pozycje obronne wzdłuż pogranicznych linji koncesji międzynarodowych. Jak dotąd spokój pozostał niezamącony, aczkolwiek Japończycy zmuszeni byli **rozbroić pewną liczbę żołnierzy chińskich** usiłujących wkroczyć na terytorjum koncesyjne.

Zamach na Czang-Tso-Lina.

5 osób zabitych.

Londyn. (PAT.) Z Tokio donoszą, że w **Mandżurji** wysadzono w powietrze **most kolejowy** w chwili, gdy **przejeżdżał przez most pociąg,** w którym jechał **jenerał Czang Tso Lin.** Cztery wagony uległy zniszczeniu. **5 pasażerów poniosło śmierć, zaś Czang Tso Lin wyszedł z katastrofy cały.** Wedle innych wersji, **odniósł lekkie rany.**

—oo—

Do walki z ustrojem bolszewickim.

przygotowuje się emigracja rosyjska.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak już donosiliśmy, po śmierci gen. Wrangla wielki książe Mikołaj Mikołajewicz zamianował dowódcą wojsk **rosyjskich** na emigracji **gen.** Kutiepowa. Na przyjęciu, urządzonem z powodu tej nominacji, generał Kutiepow oświadczył, że **emigracja rosyjska** powinna czynić przygotowania **do walki z ustrojem bolszewickim.** Przyszła Rosja **nigdy nie wyrzeknie się swoich praw historycznych do Wołynia, Polesia i Chełmszczyzny.**

EDGAR WALLACE: 45

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Podniósł palec do ust na znak ostrzeżenia i pochylił głowę. Dick nadsłuchiwał: zrazu nie mógł nic usłysześ. a potem dobiegł do jego uszu słaby zgrzyt, jakby obracających się, zardzewiałych, zawiasów.

— Próbowaliśmy toporów — rzekł Steel, wskazując na ślady uderzeń na drzewie — ale z braku miejsca nie można rąbać z odpowiednim rozmachem. Przynoszą już drągi żelazne.

— Czy pan słyszy? — zapytał nagle policjant.

Musiałby być głuchy, gdyby nie słyszał; był to głos padającego na ziemię krzesła, a potem przytłumiony zgrzyt, jakby zamykanego okna.

— Wywalić drzwi, prędko! — rzekł Shannon.

Wziąwszy do ręki jeden z drągów, wsunął jego spłaszczony koniec między drzwi i futrynę i przycisnął. Drzwi uchyliły się nieco. W szczelinę założono drugi drąg i przycisnąwszy naraz otworzono drzwi z głośnym trzaskiem.

Mała komórka, do której wpadli, była pusta i nieumeblowana, wyjąwszy stół i leżące na podłodze krzesło. Wskoczywszy na stół. Dick usiłował otworzyć małe okienko w górze, ale naprożno. Rzuciwszy na nie promień światła z lampki kieszonkowej, ujrzał zarysy twarzy, która przyglądała się mu przez brudną szybę okna. Trwało to sekundę, potem twarz znikła.

Długi, szpiczasty podbródek, wysokie, sterczące ku przodowi czoło i obrzydliwy, wielki nos...

ROZDZIAŁ XXX.

Papierośnica.

— Drąg, prędko! — krzyknął i przypuścił szturm do okna.

Otworzywszy je po kilku minutach, wspiął się na płaski, kryty blachą, dach. Okrążył ostrożnie komin, a potem:

— Ręce do góry! — zawołał jakiś głos i w świetle lampki kieszonkowej ujrzał człowieka w płaszczu. Przypomniał sobie, że Willit mówił mu o wystawionym na dachu posterunku.

— Człowiek Willita? — krzyknął.

— Tak jest, sir.

— Jestem kapitan Shannon z głównego urzędu policyjnego. Czy ktoś tędy przechodzi?

— Nie, sir.

— Jesteś pan pewny? — zapytał Dick niedowierzającym tonem.

Absolutnie pewny, sir. Zanim wyłamano okienko — przypuszczam, że to było okienko. — słyszałem, że ktoś chodzi po dachu ale to po drugiej stronie.

Dick wrócił do okienka i ruszył w przeciwnym kierunku; doszedłszy do ściany następnego domu, który był wyższy o piętro od 551-go, przystanął. Oświetliwszy ścianę przy pomocy swojej latarki przekonał się, że wspięcie się w górę tą drogą było niepodobieństwem.

A potem ujrzał zwieszającą się z dachu linę, zaopatrzoną w węzły i przywiązaną do komina. Spojrzał na dół w ciemność.

— Czyżby tędy uciekł? — rzekł i wrócił, aby się rozmówić z stojącym na dachu strażnikiem.

Ten nie mógł mu dać żadnych wyjaśnień. Słyszał tylko jakiś szmer, który mógł pochodzić od otwieranego okienka a potem uderzenia drąga Dicka.

— Jesteś pan Amerykaninem — rzekł nagle Shannon.

— Tak, sir, jestem Amerykaninem — rzekł człowiek. — Pracowałem w tym fachu po drugiej stronie oceanu.

Nie znalazłszy nic ciekawego — chociaż podejrzewał istnienie jakiejś kryjówki — spuścił się z powrotem do małej komórki, nakazując Steelowi prowadzenie dalszych poszukiwań na dachu.

Poszukiwania Steela trwały długo, ale były drobiazgowe. Przy pomocy kieszonkowej lampki poddał systematycznemu badaniu blachę, pokrywającą dach. Jego pierwszem odkryciem była mała gilza mosiężna, widocznie z świeżo wystrzelonego pocisku rewolwerowego. Drugiego i o wiele ważniejszego odkrycia dokonał w chwili, kiedy miał się już wyrzec dalszych poszukiwań. W wąskiej rynnie, wypełnionej wodą i biegnącej wzdłuż parapetu ujrzał jakiś błyszczący przedmiot. Wyjąwszy z wody, przyniósł go do pokoiku na najwyższem piętrze.

Była to mała, złota papierośnica, w której znajdowały się trzy papierosy. W rogu jej widniały inicjały. Wytarłszy papierośnicę, zaniósł ją przełożonemu. Dick spojrzał na inicjały.

— Sądzę, że go mamy — rzekł tonem stanowczym.

ROZDZIAŁ XXXI.

Marcin Elton wraca do domu.

Dora Elton usłyszała chrzęst klucza w zamku i przygotowała się na spotkanie z mężem. Drżała na całem ciele, chociaż okrywało ją futro a temperatura w pokoju była więcej, niż umiarkowana. W napięciu nerwowem, w jakiem żyła od kilku godzin, każdy szmer raził ją boleśnie... Słyszała, jak składa w sieni laskę, słyszała jego kroki na dywanie i czekała. Czytała swego czasu o mężczyźnie (a może kobiecie?), który, spełniał rozkazy hypnotyzera, słuchając ślepo jego rozporządzeń. A potem, pewnego dnia, ofiara uczuła się wolną i swobodną i zrozumiała, że pan jej umarł.

A Lacy Marshalt umarł. Gdyby nawet, stojąc w tłumie, nie słyszała tej nowiny, pouczyłoby ją o tem jej własne serce. Czuła się jak morderca w dniu egzekucji.

Wielka zbrodnia, dokonana z błachych powodów — straszna kara, czekająca jej najdroższego, zupełna znikomość minionych nienawiści...

Drzwi otworzyły się i wszedł Marcin Elton. Na jego widok podniosła rękę do ust, tłumiąc okrzyk. Miał brudną twarz i ręce, ubranie poplamione i pokryte kurzem, a w spodniach wielką dziurę, przez którą widać było podrapane kolano. Twarz jego, jakby się postarzała, bezkrwiste wargi drżały konwulsyjnie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu" Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.